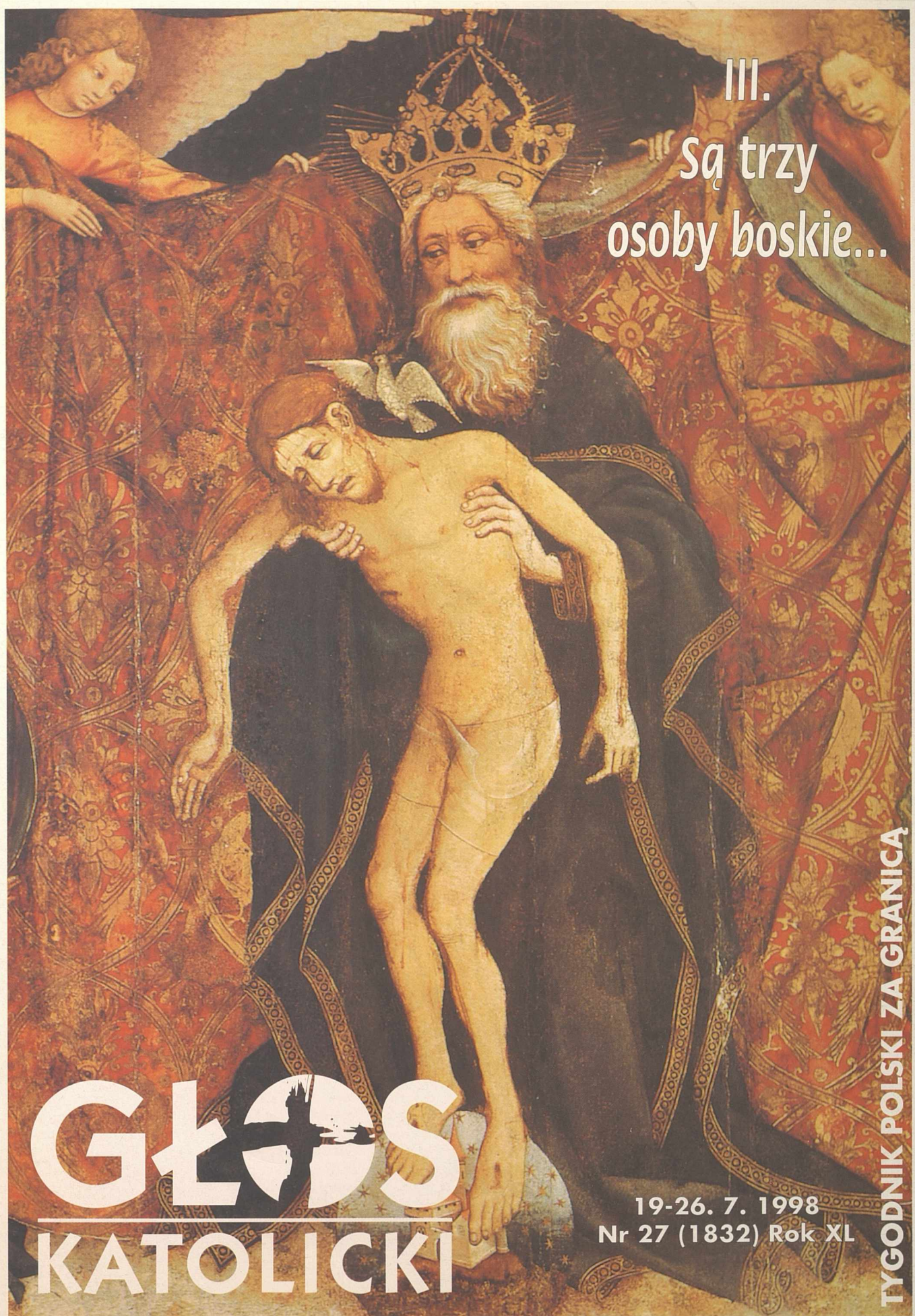


III.  
Są trzy  
osoby boskie...



**GŁOS**  
**KATOLICKI**

19-26. 7. 1998  
Nr 27 (1832) Rok XL

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

*Malarz gdański - «Trojca Święta» (kościół Mariacki w Gdańsku)*





## LITURGIA SŁOWA

### XVI Niedziela zwykła, rok C

#### PIERWSZE CZYTANIE (Rdz 18, 1-10a)

*Czytanie z Księgi Rodzaju*

Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzy ludzkie postacie naprzeciw siebie. Widząc je u wejścia do namiotu podążył na ich spotkanie. A pokłoniwszy się im głęboko, rzekł: "O Panie, jeśli jestem tego godzien, racz nie omijać swego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Pozwólcie też, że pójdę wziąć nieco jedzenia, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego". A oni mu rzekli: "Uczy tak jak powiedziałeś". Abraham poszedł więc spiesznie do namiotu Sary i rzekł: "Prędko zacznij ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podplomyki". Potem podążył do trzody i wybrawszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je

przyrządził. Po czym wzięwszy twaróg, mleko i przyrządzone ciele, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. Zapytali go: "Gdzie jest żona twoja, Sara?" Odpowiedział im: "W tym oto namiocie". Rzekł mu jeden z nich: "O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała syna".

#### DRUGIE CZYTANIE (Kol 1, 24-28)

*Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Kolosan*  
Bracia: Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braku udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego wóladarstwa: mam wypełnić posłannictwo głoszenia słowa Bożego. Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokole, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

#### EWANGELIA (Łk 10, 38-42)

*Słowa Ewangelii według św. Łukasza*

Jezus przyszedł do pewnej wsi. Tam niejaka niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. A Pan jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.



### XVII Niedziela zwykła, rok C

#### PIERWSZE CZYTANIE (Rdz 18, 20-32)

*Czytanie z Księgi Rodzaju*

Bóg rzekł do Abrahama: "Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy też nie; dowiem się". Wtedy to dwaj mężowie odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: "Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu dla owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu. O, nie dopuść do tego. Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?" Pan odpowiedział: "Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu dla nich". Rzekł znowu Abraham: "Pozwól, o Panie, że jeszcze osmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy dla braku tych pięciu zniszczysz

całe miasto?" Pan rzekł: "Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu". Abraham znów odezwał się tymi słowami: "A może znalazłoby się tam czterdziestu?" Pan rzekł: "Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu". Wtedy Abraham powiedział: "Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu!" A na to Pan: "Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu". Rzekł Abraham: "Pozwól, o Panie, że osmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?" Pan odpowiedział: "Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu". Na to Abraham: "O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?" Odpowiedział Pan: "Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu".

#### DRUGIE CZYTANIE (Kol 2, 12-14)

*Z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan*

Bracia: Z Chrystusem pogrzebani jesteście w chrzcie, z Nim też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił. I was umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego ciała razem z Chrystusem Bóg przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami, usunął go z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

#### EWANGELIA (Łk 11, 1-13)

*Słowa Ewangelii według świętego Łukasza*

Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na

modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: "Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów". A On rzekł do nich: "Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo. Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień, i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie". Dalej mówił do nich: "Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: "Przyjacielu, użyj mi trzech chlebów, bo mój przyjaciel przybył do mnie z drogi, a nie mam co mu podać". Lecz tamten odpowie z wewnątrz: "Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie". Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Jeżeli którego z was ojców syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną? Jeśli więc wry, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą".



## List do Czytelników

Paryż, 19 lipca 1998 r.

Drodzy Czytelnicy, środek lata, czas beztrioski, a tymczasem obok trwa nieustająca batalia o przyszły kształt Europy, o miejsce w niej Polski. Ścierają się poglądy, koncepcje i to dobrze, byle... byle nie zapomnieć nigdy o własnej

historii, o tym co z niej, z jej ostrzeżeń wynika. Oto od jakiegoś czasu, ale coraz bardziej nachalnie odzywają tęsknoty ziomkostw niemieckich do polskich Ziem Zachodnich i Północnych. W perspektywie jednoczącej się w strukturach Unii Europy stają się one szczególnie niebezpieczne i skandaliczne. Zwłaszcza kiedy zaczynają być artykułowane przez niemieckie czynniki oficjalne i to w tonie ultimatywnym. Wszyscy europejscy politycy, także niemieccy, winni sobie jak najczęściej przypominać, kto podpalił Europę w 1939 r. i co było tego przyczyną. Ani Polska, ani Europa nie może pozwolić narzucić sobie raz jeszcze niemieckiego sposobu interpretowania pojęć dobra i zła, prawdy i sprawiedliwości.

(WASZ REDAKTOR)



## PRAWDY WIARY

### III. JEDEN BÓG W TRZECH OSOBACH

Znany jest w wielu wersjach, pochodzący ze średniowiecza obraz św. Augustyna, który przechadzając się nad brzegiem morza obserwuje jak małe dziecko przenosi w muszelce wodę z morza i wlewa do niewielkiego dołka? Zdziwiony biskup Hippony stawia pytanie, czy to jest możliwe, abyś wodę z morza przelał do tego niewielkiego dołka. A dziecko mu odpowiada: „Prędzej ja przeleję wodę do tego dołka, niż tobie się uda wyjaśnić coś z największej tajemnicy Trójcy Świętej”. Jest to legenda, która powstała w średniowieczu i została utrwalona przez kaznodziejów i malarzy. Ukazuje ona jeden aspekt tajemnicy Trójcy Świętej i to ten, który wyraźnie podkreśla św. Augustyn w swoim wielkim dziele *O Trójcy Świętej*. Zaznacza on bowiem, że mówimy o Trzech Osobach Bożych nie po to, aby coś powiedzieć, ale po to, aby nie milczeć. To znaczy, dotykając tajemnicy Trójcy Świętej, nie potrafimy o niej wiele powiedzieć, ale nie wolno nam milczeć.

Nie da się bowiem całego oceanu bogactwa Bożego życia przelać w marną skorupę ludzkiego rozumu. Nasz rozum ma pojętność skorupy orzecha, a nikt nie potrafi objąć bezkresu morza w małej skorupie orzecha. Jest jedno jedyne wyjście, można z tej skorupy zbudować łódź, wypłynąć na morze, nie po to, aby je objąć, lecz, aby je poznawać.

Św. Augustyn dlatego pisze swoją rozprawę *O Trójcy Świętej*, aby wezwać wszystkich do spotkania z tajemnicą Boga. Rozum nie potrafi zmierzyć, nie potrafi ocenić, ale potrafi poznawać, kontemplować. Rozum angażuje serce, a serce przez miłość potrafi dotknąć tajemnicy Boga. I najdoskonalszy sposób wykorzystywania rozumu przez człowieka polega na podjęciu przezeń decyzji wędrowania w świat rzeczywistości Bożych. I to jest zaprosze-

nie do refleksji nad trzecią prawdą wiary. Wypłyniemy na bezkres tajemnicy Boga, poznamy horyzonty tej tajemnicy na tyle, na ile pozwala Objawienie.

Chcąc wejść w tajemnicę Trójcy Świętej trzeba powiedzieć, że Bóg jest Miłością. A jako Miłość musi mieć podmiot godny siebie. Nie może to być nic mniejszego od Niego, bo jeśliby kochał coś mniejszego od siebie, to miłość nie będzie pełna. Miłość ta byłaby niedoskonała. Wyobraźmy sobie, że człowiek kocha tylko zwierzęta. Jeśli kocha tylko zwierzęta, to duchowo karłowacieje. Znam taki dramat. Ojciec miał konia, który złamał nogę i trzeba było go odwieźć do rzeźni. W trzy dni po tym wydarzeniu rozmawiam z synem, który wyznał: „dobrze się stało, bo ojciec kochał więcej konia niż nas i mamę”. Po tygodniu był następny dramat: Ponieważ ojciec faktycznie kochał więcej konia aniżeli rodzinę, z rozpaczy, z powodu utraty konia, popełnił samobójstwo. Skarłowaciał duchowo, bo kochał konia więcej, aniżeli ludzi.

Dojrzałość miłości jest możliwa tylko i wyłącznie wtedy, kiedy Kochamy kogoś o tej samej godności co my, albo kogoś wyższego od siebie. Bóg nie ma nikogo wyższego od siebie. Gdyby był jedną osobą musiałby kochać siebie samego, ale wtedy byłby egoistą, byłby samym egoizmem. Dopiero w tym kontekście staje się zrozumiałe odsłonięcie rąbka tajemnicy życia Bożego przez Chrystusa.

Bóg jest jeden, ale są w Nim Trzy Osoby. Kim jest jeden, ale są w Nim Trzy Osoby. Kim jest osoba? Osoba jest to istota zdolna do miłości. Ojciec i Syn i Duch Święty. Każda z tych Trzech Osób Bożych dysponuje wszystkimi przymiotami: wszechwiedzą, sprawiedliwością, dobrocią, wiecznością. Każda posiada własną wolę, która jest jednak idealnie zharmonizowana w akcie miłości tak, że stano-

wią jedną wolę. Trzy Boskie Osoby żyją w idealnej wzajemnej miłości. I człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jest również osobą, to znaczy może kochać. Ale w tę tajemnicę człowieka wejdziemy głębiej dopiero przy następnym prawdach wiary.

Co jest potrzebne do mówienia o Trójcy Świętej? Po pierwsze, potrzebna jest wiara. Jeśli ktoś nie posiada przynajmniej minimum wiary, nic z tajemnicy Trójcy Świętej nie potrafi dostrzec. Dla logiki ludzkiego rozumu jeden nigdy nie równa się trzy, a więc jak jest możliwe, by był jeden Bóg w Trzech Osobach? Dopiero w wierze można odkryć ten mechanizm, który wykracza poza logikę rozumu i wynosi Boga ponad matematykę. Po drugie potrzebna jest miłość. Ponieważ Bóg jest Miłością, tylko ten potrafi „wypłynąć” na ocean Bożej doskonałości, kto potrafi „pływać”, czyli potrafi kochać. Może to być miłość matki do dziecka, męża do żony, przyjaciół, ale musi być coś z prawdziwej miłości.

Jeśli nie ma miłości, jeśli człowiek w życiu nie doświadczył miłości i sam nie kochał, nie potrafi wejść w tajemnicę Boga Trój jedyne.

Pamiętam spotkanie ze studentem, który pochodził z rozbitej rodziny. Wyjechał na trzy dni do swego kolegi i wrócił zupełnie inny. On po raz pierwszy w życiu spotkał dom, w którym doświadczył miłości. Spotkał się z rzeczywistością, która dla niego była niedostępna. Po raz pierwszy zobaczył dom, w którym rodzina żyła miłością. Odtąd zupełnie inaczej czyta Ewangelię, on ją o wiele głębiej rozumie. Trzeci warunek: świadomość, że tajemnica Boga jest nieprzekazywalna. Ktokolwiek sam doświadczy tej tajemnicy, staje zupełnie bezradny wobec innych, nie umiając im tego bogactwa przekazać. To jest coś tak wielkiego, wzniosłego, przerażającego ludzkie doświadczenia, że można operować tylko i wyłącznie obrazem, a każdy obraz jest tak niedoskonały, że ten, który doświadczył tej tajemnicy,

ciąg dalszy na str. 5



NA MARGINESIE „14 LIPCA”

# RÓWNOŚĆ

*Nie miał wiele ten, kto miał dużo.  
Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.*

(...) Wolność, równość, braterstwo. Żądanie politycznej i społecznej równości należy do roszczeń stawianych w naszych czasach z największym zdecydowaniem (...). Wraz z końcem porządku feudalnego każda osoba uzyskała równy status prawny. Blisko z nim związane, równe prawa polityczne miały być przyznane wszystkim. Wreszcie, jakkolwiek z opóźnieniem i kobietom przyznano prawa wyborcze. W rezultacie narody świata miały stać się bardziej produktywne i bogatsze. Stopniowo zniknęłyby przepaść między bogatymi a ubogimi, każdy otrzymałby wreszcie dostęp do edukacji, opieki zdrowotnej, do innych dóbr umożliwiających równe uczestnictwo w kulturalnych bogactwach społeczeństwa.

Taka właśnie, dominująca w dziewiętnastym wieku, filozofia historii opierała się na swego rodzaju wierze religijnej w wieczną trwałość postępu. Choć boleśnie doświadczona, wiara ta pozostaje wciąż w sercu naszej cywilizacji. Zwłaszcza w sferze ekonomicznej poczyniono wysiłki, by osiągnąć równość za pomocą nakładanych przez państwo ograniczeń, jak to miało miejsce w reżimach inspirowanych socjalizmem. Historia rozliczała te eksperymenty bez taryfy ulgowej.

Istnieje i inne ujęcie równości ekonomicznej, można rzec, woluntarystyczne, ludzkie, wręcz niemożliwie idealistyczne. Św. Paweł pisze do Koryntian: „Nie o to bowiem idzie, by innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz, żeby była równość. Teraz więc, niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastała równość według tego, co jest napisane: „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”. (2 Kor 8, 13-15).

Różne wspólnoty realizowały, na poziomie mikroekonomicznym tę wizję równości. Można przywołać choćby przykład wspólnot monastycznych opartych na dobrowolnym ubóstwie czy egalitarny socjalizm kibuców praktykowany w pierwszych latach syjonizmu. Takie osiągnięcia robią wrażenie, jak każda wcieloana w życie utopia. Jednak w szerszym planie historycznym zdecydowane zwycięstwo odniósł liberalizm gospodarczy - czy to zwany demokratycznym kapitalizmem, czy gospodarką rynkową. Wszelkie wątpliwości w tej kwestii obalili masowy i dramatyczny upadek gospodarek socjalistycznych. (...)

Sprzeczności we współczesnych dążeniach do zapewnienia równości uwidacznają się głównie w trzech dziedzinach: tożsamości etnicznej, stosunków między

placiami i na płaszczyźnie warunków materialnych ludzi. Mimo odrzucenia nazizmu problem nierówności między rasami wciąż pozostaje aktualny. (...) Tymczasem biolodzy przypominają nam o istnieniu jednej tylko rasy ludzkiej. (...) Pojęcia równości i nierówności, zdaniem uczonych, mają sens jedynie w sferze politycznej, społecznej i jurystycznej, nie znajdują zaś wsparcia w żadnej uczciwej nauce. (...) Jednak twierdzenia o nierówności rasowej wymagają nie tylko odpowiedzi naukowej i filozoficznej - należy się im również odpowiedź moralna. Moja odpowiedź wynika z doświadczeń nabytych podczas podróży po Stanach Zjednoczonych, odbytych na długo przedtem, nim zostałem biskupem.

W 1969 r. miałem zaszczyt uczestniczyć w mityngu zorganizowanym w Chicago przez wielbego Jesse Jacksona i nigdy nie zapomnę tej wymiany antyfon między Jacksonem a tysiącami młodych Murzynów skandujących: „Jestem kimś”. W tym prostym zapewnieniu znajduje się głęboka prawda moralna i duchowa, bez której nie możemy wziąć udziału w dyskusji o równości między „rasami”.

Równie często, a może nawet częściej, jest dziś poruszana kwestia relacji pomiędzy płaciami. Istnieje oczywiście wiele odmian feminizmu, zaś jego agresywne przejawy mogą prowadzić naszą cywilizację w ślepy zaułek. Sądzę, że nie podlega dyskusji, roztrząsane wszakże przez niektórych, antropologiczne uzasadnienie różnic między mężczyzną a kobietą. Są one nieusuwalne, związane z naszą kondycją. Różnice te nie wymagały, a z całą pewnością nie uzasadniały społecznych i innych nierówności, słusznie czynionych przedmiotem protestu. Jestem jednak przekonany, że nierównościami tym nie można zaradzić przez zamazywanie granic płci czy wojnę między nimi.

Trzecia płaszczyzna, w której ideał równości napotyka dziś wiele wyzwań, to sama kondycja ludzka, o tyle, o ile nasza kondycja jest cielesna. Jesteśmy bardzo delikatnymi istotami. (...) Prawa naszych społeczeństw próbują wyłączać i chronić niepełnosprawnych, umieszczając ich pod opieką ze względu na ich niezdolność do samodzielnego funkcjonowania i podejmowania świadomych decyzji. Tym niemniej, prawnym wysiłkiem mającym na celu ochronę tych najdelikatniejszych spośród nas, daleko do całościowości i systematyczności. Ochrona nie rozciąga się na nienarodzone dzieci ani na tych wszystkich, którzy poddani są takiej czy innej formie asystowanego samobójstwa lub eutanazji. W rzeczy samej ostatnie dekady przyniosły tragiczne fakty złowieszczonego wycofania się z odpowiedzialności

za ochronę tych, którzy nie mogą jej sobie sami zapewnić. Najbardziej dramatyczną postacią fakty te przybrały w odniesieniu do życia; u jego powstania i przy końcu, niewiele jednak uwagi poświęca się niezliczonym ludziom w wieku średnim, którzy po prostu muszą zgodzić się na bycie „mniej równymi” niż ludzie zdrowi i samowystarczalni. Są oni ofiarami niepisanej zasady, że silniejszy ma zawsze rację. Niedopasowani, wygnani z domów, dziwacy, porzuceni, pariasi, nietykalni. Swoim świadectwem i posługą miłosierdzia Kościół nie może przestać głosić społeczeństwu, że ludzie ci również są kimś. (...) Refleksje wokół niepowodzeń wolności doprowadziły nas do zadania pytania z Psalmu 8: „Kim jest człowiek...”. Pierwsze strony Księgi Rodzaju udzielają odpowiedzi: jest stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”. Godność ludzka stanowi dar Boży. To nie jest zwyczajna odpowiedź na pytanie „Kim jest człowiek”. Tej odpowiedzi udziela Bóg. Taka godność nie poddaje się naszym porównawczym miernikom, bowiem ma źródło w suwerennej decyzji Boskiej wolności. (...) Uczniowie Jezusa klócili się o to, „kto jest największy” (Mk 9, 33-37; 10, 42-45). W odpowiedzi Jezus umieszcza m.in. dziecko. Wskazuje również na siebie, którego nazywają Panem i Mistrzem, który nie przyszedł, by Mu służyć, lecz aby służyć. On jest sługą, wręcz niewolnikiem swych sług i w wolny sposób przyjmuje idące za tym poniżenie. Akceptuje poniżenie, jak mówi św. Paweł, „aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Boże Objawienie nie mogło bardziej bezpośrednio podważyć doktryny prawa silniejszego. Nauczanie i życie ukrzyżowanego Mesjasza stanowi najostrejszą antytezą ludzkiej woli mocy. (...) Krzyż Chrystusa jest niezatarte wpisany w historię jako znak, który to trwałe i niemożliwe do przewyżczenia przeciwstawienie czyni warunkiem zrozumienia świata. To skandal, który nie przemienie. Jezus zaprasza wszystkich pragnących stać się największymi, by stali się najmniejszymi i sługami wszystkich.

Całość chrześcijańskiej prawdy opiera się nierozdzielnie i absolutnie na tej tajemnicy. Chrześcijańskie przesłanie zostało po raz kolejny zakwestionowane w dziewiętnastym wieku przez filozofów, pokładających nadzieję w sile i postępie. Wpływowi myśliciele uznali za odrażającą wiarę ufającą ukrzyżowanemu Mesjaszowi, ich zdaniem, posiada ona podstawy etyczne godne tylko tchórzy i ludzi słabych. Ich ideologie obiecywały wyzwolenie człowieka z alienacji wspieranej, jak twierdzili, przez chrześcijaństwo. Teraz jednak wszystko jest już jasne. Im samym, a także ich ideologiom nie udało się zrozumieć tajemnicy prawdziwej, objawionej w słabości uniozonego Mesjasza.

Tak, tylko taka siła może zwyciężyć przemoc. Obnażając rany swej męki Zmarłychwstały Chrystus objawia ponad



## PRAWDY WIARY

Ciąg dalszy ze str. 3

boi się nim posłużyć, aby prawdy nie sfałszować.

Celem religii chrześcijańskiej jest wielka przygoda spotkania z Bogiem. To jest coś wspaniałego, ponieważ wynosi człowieka ponad całą rzeczywistość doczesną. Nie odrywa od niej, ale czyni człowieka wolnym pozwalając mu doskonale wykonać wszystkie ziemskie zadania. Człowiek staje się uczestnikiem zupełnie nowego świata.

Na szczęście sam Bóg posłużył się w Objawieniu tej tajemnicy pojęciami dla nas dostępnymi. Sięgnął do modelu rodziny. Objawił się jako Ojciec i jako Syn. W oparciu o to Jego podejście możemy w ogóle coś o tajemnicy Trójcy Świętej mówić.

### BÓG NASZYM OJCEM

W wielu religiach świata Bóg został nazwany Ojcem. Człowiek przeniósł na podstawie analogii ze swojego własnego życia pojęcie ojca na Boga. Uczynił to z dwóch powodów. Po pierwsze: Bóg jest dawcą życia i ojciec jest dawcą życia. Drugi powód: Bóg, podobnie jak ojciec, zarządza ludzką rodziną. Z takim podejściem do Boga jako Ojca mamy do czynienia między innymi w Starym Testamencie, gdzie Bóg nazwany jest Ojcem sierot.

W chrześcijańskim podejściu do Boga jako Ojca chodzi o odkrycie prawdy, że Bóg jest rzeczywiście Ojcem, bo ma Jednorodzonego Syna. Ten, kto ma syna, jest ojcem. Tu nie chodzi o przeniesienie słowa „ojciec” z naszego słownika na Boga. Jest odwrotnie. Zanim świat zaistniał, Bóg już był Ojcem. To Bóg użycza swego ojcowskiego autorytetu każdemu ojcu na ziemi. W chrześcijańskiej religii odkrywamy, że Bóg jest pierwszym Ojcem i wzorem wszystkich ojców na ziemi. To, że kogoś możemy nazywać ojcem, dokonuje się na zasadzie jego podobieństwa do Boga. Oto olbrzymia odpowiedzialność ojca ziemskiego, który u swego dziecka kształtuje pojęcie ojca i objawia mu Boga samego.

Na początku chciałbym zwrócić uwagę na dwa błędy, które w podejściu do Bożego Ojcostwa wypaczyły ewangeliczną naukę.

Pierwszy polega na traktowaniu Boga jako jednej Osoby, która objawia się w różnej postaci. A więc ten sam Bóg, raz występuje jako Ojciec, raz jako Syn, innym razem jako Duch Święty. Wówczas słowo „Ojciec” byłoby tylko jednym z imion nadawanych Bogu. Już na samym początku, zwłaszcza w środowiskach żydowskich, które nie mogły uwierzyć, że Bóg jest Jeden w Trzech Osobach Bożych, powstała właśnie taka interpretacja. Według tych ludzi jest Jeden Bóg i nie ma sobie co zawracać głowy tym, czy jest Ojciec, Syn czy Duch Święty - to tylko różne imiona tego samego Boga.

Druga błędna interpretacja Bożego ojcostwa: Ojciec jest większy od Syna. To jest przeniesienie relacji z naszego podejścia na Boga. Skoro Syn pochodzi od Ojca, to znaczy, że Ojciec jest większy od Niego. Najczęściej mówiono; że jest dwóch bogów: większy - Ojciec, mniejszy Syn. Ale jeśli ktoś tak powie, to tego mniejszego nie może nazwać prawdziwym Bogiem. Na przestrzeni wieków, tysiące, miliony ludzi wędrowało za taką interpretacją i Kościół długo musiał z nią walczyć.

Prawda jest ujeta w nauczaniu Kościoła: Bóg Ojciec równy z Synem i Duchem Świętym. Ktoś powie, że to jest teoretyczne rozważanie, po co się nad tym zastanawiać? Gdyby tak było, to Chrystus nie objawiłby nam imienia Ojca, nie mówiłby o tajemnicy Trójcy Świętej.

Poznanie tej prawdy jest potrzebne z dwu racji. Po pierwsze, człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga i im lepiej zna tajemnicę Boga, tym pełniej odkrywa swą własną godność. Po drugie, Syn Boży stając się człowiekiem postanowił nam pomóc w nawiązaniu kontaktu z Ojcem. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, to znaczy, że serce nasze jest tak ukształtowane, iż pragnie kochać Boga jako swego Ojca.

Może konkretne wydarzenie przybliży tę prawdę. Pięcioletnie dziecko traci ojca i matkę i jako sierota zamieszkuje u ciotki. Dziewczynka przeżywa bardzo głęboki dramat. Wszystkie dzieci mówią „mamusiu”, a ona nie ma do kogo się z tym słowem zwrócić. Wydaje się jej, że jeśliby mogła powiedzieć komuś mamusiu, to już wystarczy do jej szczęścia. Dziecko długo zastanawiało się, czy nie mogłoby ciotki powiedzieć „mamusiu”. Po długich wahaniach podchodzi do niej, gdy ciotka wyciąga chleb z pieca, i prosząc ją o coś

mówi: „mamusiu”. Prawie równocześnie kuzynka, wyśmiewa się, za jej plecami: „Ha, ha, ha, ty nie masz mamusi, to jest moja mamusia”. Ciotka spojrzała wymownie na to dziecko, ale nie stać jej było na to, by przygarnąć je jako swoje. Natomiast w tym pięcioletnim dziecku, śmiech kuzynki utrwalił i zamknął na całe życie najbardziej krzywdzącą ranę. Ona już nikomu w życiu nie powie „mamusiu”, jest sierotą. Ona wie, że z tym piętnem sieroctwa pójdzie przez życie i to jest jej największe nieszczęście.

Otóż serce człowieka zostało tak stworzone przez Boga, że chce do tego Boga wszechmogącego, nieskończonego, dobrego, miłosiernego, sprawiedliwego, świętego zwrócić się ze słowem „Tato”. To jest sama istota naszego podobieństwa do Boga. Bóg bowiem stworzył nasze serce na podobieństwo Serca Swego Syna. I oto na ziemię przychodzi Syn Boży i staje się jednym z nas nie po to, aby jak ta kuzynka, wyśmiewać się z nas i powiedzieć: „Wy nie macie Tatusia”, ale po to, aby nas wezwać do mówienia Bogu - Tato, Ojczu. To na podstawie Jego wezwania ośmielamy się mówić „Ojczu nasz”. Syn Boży chce, aby w sercu została odbudowana więź miłości z Bogiem. Może na podstawie tego przykładu sieroctwa potrafimy zrozumieć, dlaczego refleksja nad tajemnicą Trójcy Świętej jest tak ważna.

Po tych słowach potrzebny byłby cykl rozważań, w którym wyjaśniłbym dokładnie modlitwę Pańską *Ojczu nasz*. Chrystus bowiem, ucząc nas modlitwy, uczy tego odniesienia do Boga na płaszczyźnie dziecko - Ojciec. W *Ojczu nasz* jest użyte aramejskie słowo *Abba*, wyjęte ze słownika dziecka i należałoby je przetłumaczyć „Tato nasz, któryś jest w niebie”. Dopiero przed Bogiem Ojcem człowiek może się odnaleźć. Jeśli tego nie ma, Bóg będzie zawsze straszny, zawsze będzie groźny. Bóg wielki i wspaniały jest naszym Tatą, naszym Ojcem. A jest Ojcem dlatego, że ma Jednorodzonego Syna.

Jeśli uda się rozważyć całość prawd wiary, to może w pełni zrozumiemy, że chrześcijaństwo jest niezwykle piękną religią jest rzeczywistością, która człowieka potrafi zafascynować.

C.d.n.

KS. EDWARD STANIEK  
„SZEŚĆ PRAW WIARY”

wszelkimi różnicami fundamentalną równość wszystkich ludzkich istot, także i zwłaszcza tych słabych i odrzuconych. Nasze różnice nie zostają zniesione, a wiele z nich zasługuje na szacunek, nie stanowią jednak miary naszej godności. Oto klucz do tajemnicy ludzkiego istnienia i jakiegokolwiek obiecującej ludzkiej przyszłości. Pod koniec tego straszniego wieku musimy go ponownie odnaleźć. Bezkompromisowo i bez zażenowania musi-

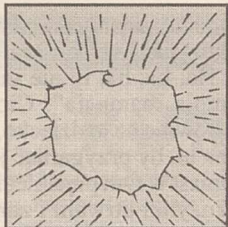
my nauczyć się mówić, że kluczem tym jest miłość. To miłość, która zapomina o sobie, by ofiarować się innym. Jak powiedział Jezus, „Kto znajdzie swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mojego powodu, zyska je” (Mt 10, 39).

Kto jest największy? Oto odpowiedź: ten, kto uczyni siebie najmniejszym, kto straci wszystko, a w rezultacie wszystko otrzyma. To zasada nazwana przez Pawła VI i Jana Pawła II „cywilizacją miłości”,

nie będąca utopijnym marzeniem. Taka właśnie jest na prawdę rzeczywistość objawiona w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i w życiu niezliczonych ludzi, którzy poszli za Nim. Niech sobie drwią głosiciele prawa silniejszego. Znamy z gorzkiego doświadczenia owoce proponowanej alternatywy wobec miłości.

JEAN-MARIE LUSTIGER  
TŁUM. M. DYBOWSKI (ZA GOŚC NIEDZIELNY)





## Z KRAJU

- Prezydent A. Kwaśniewski zawetował zgłoszoną przez parlament liczbę 15 województw jako bazę nowego podziału administracyjnego kraju.
- Nieznani sprawcy zastrzelili b. komendanta głównego policji Marka Papałę. Policja prowadzi energiczne śledztwo, na wykrycie sprawców nalegają politycy.
- Wizyty na Ukrainie i w Rosji złożył prezydent A. Kwaśniewski. W grudniu z rewizytą do Polski ma przyjechać prezydent B. Jelcyn.
- Szef Kancelarii premiera, W. Walendziak oświadczył, że ewentualne zmiany w rządzie lub jego rekonstrukcja odbędą się nie wcześniej niż jesienią tego roku.
- 110 posłów AWS podpisało projekt ustawy o powszechnym uwłaszczeniu. Wśród popierających ustawę jest też przewodniczący Akcji, M. Krzaklewski.
- R. Kukliński wyraził oburzenie przedłużającym się terminem upublicznienia decyzji sądu o umorzeniu przeciw niemu śledztwa. Obietnicę ujawnienia dokumentów złożyło podczas wizyty pułkownika w Polsce ministerstwo obrony.
- Sądowym skandalem określili solidarnościowi obserwatorzy proces milicjantów z Lubina i wyrok jaki zapadł w ich sprawie we Wrocławiu. Tamtejszy sąd uznał milicjantów strzelających w 1982 r. do demonstrantów w Lubinie za winnych, jednak na podstawie amnestii z 1984 r. uwolnił funkcjonariuszy od odpowiedzialności. Zebrani na sali skandowali - „hańba!” i „kontynuacja PRL-u!”.
- Członek kierownictwa AWS Jerzy Gwiżdż wstąpił do partii założonej przez Lecha Wałęsę. Jest nią Chrześcijańska Demokracja III RP. Gwiżdż był też członkiem dawnego BBWR, który zakłada i także b. Prezydent.
- Nowym prezesem TV publicznej został popierany przez SLD Robert Kwiatkowski. Swoich przedstawicieli ma też PSL i UW. W zarządzie TV nie ma reprezentanta AWS.
- Senat przy 6 głosach przeciwnych uchwalił decyzję o budowie w Warszawie Świątyni Opatrzności Bożej. Pomysł ten powstał w czasie Sejmu Czteroletniego w 1791 i został ponownie podjęty w okresie międzywojennym, jednak

nigdy nie doczekał się realizacji.

- Z Brukseli nadchodzą wiadomości, że realnym terminem przystąpienia Polski do UE jest 1 stycznia 2003 roku.
- Odpowiedzialny za zakupy uzbrojenia dla polskiej armii, zastępca ministra obrony R. Szeremietiew, zarekomendował leasing amerykańskich myśliwców F-16 lub F-18 oraz śmigłowców bojowych „Cobra”.
- Sekretarz generalny NATO J. Solana otrzymał tytuł doktora h.c. uniwersytetu w Poznaniu.
- Do tej pory wartość zagranicznych inwestycji wynosi już 4 mld \$. Specjaliści uważają, że do końca roku napłynie do Polski ogółem 9 mld \$ nowych inwestycji.
- Sejm chce znowelizować ustawę antyalkoholową. Jedną ze zmian dotyczy dopuszczalności reklamy piwa.
- Europejska komisja kontrolna pozytywnie zaopiniowała sprawdzian 5 wyznaczonych polskich mleczarni. Polski nabiał z tych przedsiębiorstw będzie mógł wrócić na rynki UE. Ma to jedyny wymiar jedynie symboliczny, ponieważ na decyzję otwarcia rynku zachodniego czeka jeszcze 400 mleczarni.
- Precedensowy wyrok wydał Naczelny Sąd Administracyjny. Stwierdził on, że wywózka polskich obywateli w głąb Związku Sowieckiego jest równoważna z pozbawieniem ich wolności. Deportowani po wojnie Polacy mogą się na tej podstawie starać o odszkodowania.
- Amerykański koncern Pepsico wystawia na sprzedaż wszystkie posiadane przez siebie akcje znanych zakładów cukierniczych Wedla.
- W wyrobach „Winiar” i „Amino” znaleziono salmonellę i gronkowca. Wyroby wycofano ze sprzedaży.
- Pewną niespodziankę stanowi oświadczenie władz, że Polska zamierza wprowadzić wizy dla obywateli Ukrainy. Do niedawna Warszawa opierała się naciśkom Brukseli i starała się być pomocnym do Europy dla Kijowa.
- Podrożał o 1 gr. impuls miejscowej rozmowy telefonicznej. Telekomunikacja obiecuje jednak obniżkę rozmów międzymiastowych.
- Trwa spór ministra sportu z PZPN. Zawieszeni działacze piłkarscy odwołali się o mediację do premiera, L. Wałęsy i związków międzynarodowych.
- Wajda wybrał odtwórczynię roli Zosi w „Panu Tadeuszu”. Po przesłuchaniu setek kandydatek Zosią została Alicja Bachleda-Curuś - córka wiceministra ochrony środowiska.
- Jackson przedłużył o rok ważność listu intencyjnego na budowę w okolicach Warszawy parku rozrywki swojego imienia. Jackson stawia podobny park w Brazylii.

## ŁAD I WOLNOŚĆ

Tylko Jan Paweł II tak konsekwentnie próbuje być wierny tej starożytności maksymie. Ład i wolność. Trzeba powiedzieć, że w działaniu na rzecz jej urzeczywistnienia pozostaje samotny. Nie brak opinii, że jest to walka z wiatrakami, bicie głową w mur. Gdy jednak przeanalizujemy najdłuższy pontyfikat w XX stuleciu dostrzeżemy, że właśnie jego siła i wielkość historyczna osadzona jest na benedyktyńskiej, konsekwentnej służbie urealnieniu czegoś, co wydaje się nie do ruszenia, nie do pokonania. Zaczniemy od ładu.

Państwo, każde państwo i każde społeczeństwo w nim żyjące musi stać na dwóch filarach, ładu i wolności. Państwa rządzone twardą ręką, państwa totalitarne przeżywające w XX wieku swój wielki tryumf (zakończony upadkiem), ład rozbudowały do monstrualnych wymiarów. Ład stojący ponad wszystkim innym, ponad wolnością jednostki i grup, stał się tyranią. W krajach stalinowskich, także w PRL panował porządek. Ale nie był to ład, który służył człowiekowi. Miał służyć jedynie rządzącym, kłice sekretarzy i generałów. Z tak pojmowanym ładem, ładem wynaturzonym rozpoczął swoją walkę Karol Wojtyła. Ten, który zmienił oblicze XX wieku walczył przeciwko systemowi ucisku opartemu o przemoc. Wyrosła ona z chorej komórki, z powrotnego nowotworu, który należało wyciąć, zniszczyć, aby uratować człowieka. System padł. Wcześniej totalitaryzm nazistowski. Potem komunistyczny. Jan Paweł II zmienił oblicze tej ziemi. O jego roli w pokonaniu systemu komunistycznego napisano tomy. Narody, wraz z upadkiem w ich krajach tego systemu otrzymały w darze wolność.

Na ten drugi filar Jan Paweł II patrzy inaczej aniżeli większość ludzi i polityków. Kiedyś powiedział, że wolność jest ograniczana przez rzecz jedną jedyną. Przez prawdę. Takie pojmowanie wolności nie odpowiada tym, którzy wolą ją traktować jako możliwość czynienia wszystkiego, czego dusza zapagnie. Wolnorynkowa wolność polega na tym, że liczy się wyłącznie zysk, osiągnięcie zysku wszelkimi możliwymi sposobami. Nie liczy się drugi człowiek, liczy się mój zysk. Jan Paweł II walczył z tak pojmowanym kapitalizmem. Próbuje znaleźć trzecią drogę. Walczył również z wolnością wypaczoną kłamstwem. W systemach totalitarnych kłamano w imię utrzymania prze-



mocy. Dziś kłamstwo jest rozumiane jako pochodnia wolności słowa. Skoro jest wolność mogę mówić i pisać co mi się podoba. Tak jak w czasach totalitaryzmu człowiek, drugi człowiek, jego dobre imię, jego godność zajęły pozycję drugorzędną. Ten kto ma wpływy, pieniądze używa wolności własnej, kosztem innych. Mamy do czynienia z nowotworem, który może zniszczyć cały organizm.

W III Rzeczpospolitej, bo ona głównie interesuje nas w tych felietonach, nie ma ani ładu, ani wolności. To znaczy jest ład dla tych, którzy potrafią sami się obronić: dla grup przestępczych, dla zorganizowanego marginesu społecznego. Od kul giną ludzie niewinni, zwykli przechodnie, ostatnio zginął nawet b. komendant policji. Nie ma w Polsce ładu, porządku, w tym najwykleszym tego słowa rozumieniu. Nie ma również ładu społecznego, prawnego. Życie wydaje się tymczasowe, zawieszona w próżni, każdy dzień może przynieść coś, co przekreśli ustalenia z dnia wczorajszego. Politycy swoim zachowaniem, swoimi decyzjami pogłębiają stan niepokoju. Dla większości z nich liczy się fotel, kariera, myślenie kategoriami dobra publicznego jest czymś nie z tej planety.

**N**ie ma w Polsce wolności, pojmowanej tak, jak naucza Ojciec Święty. Wolności, która służy drugiemu człowiekowi, która nie kłamie, która jest niezbędna do życia wszystkim, nie tylko tym, którzy wolnością manipulują dla własnych celów. Można znaleźć wiele przyczyn tego stanu rzeczy. Można powiedzieć, że nasza demokracja jest młoda i stąd tyle wypaczeń. Ale przede wszystkim należy wrócić do pra-przyczyny. Leży ona gdzieś indziej, w świadomości, bardzo precyzyjnie budowanym państwie bez własnych korzeni. Państwie i społeczeństwie, które niczym małpa z drzewa spadło w 1989 r., do krainy dotąd nieznannej, którą budować należy od zera, bez czerpania z chrześcijańskiego i narodowego bagażu, dorobku, bez analizy przeszłości, odrzucania plew, itd. W ten sposób, możliwie najprostszy, najłatwiejszy wmówiono Polakom, że wystarczy popijać Coca-Colę i głosować w wolnych wyborach na polityków z minionej epoki, aby osiągnąć szczęście na tej ziemi. Ład i wolność to dwa płuca tego samego organizmu. Na razie organizm III Rzeczpospolitej, wraz z jej elitą polityczną, wymaga nadzwyczajnej kuracji.



Jerzy Klechta



## ZE ŚWIATA

■ Parlament Litwy przyjął ustawę lustracyjną, która pozbawia pracowników kadrowych KGB prawa zajmowania stanowisk państwowych i samorządowych na najbliższe 10 lat.

■ Prezydent USA zakończył wizytę w Chinach. Wbrew nadziejom wizyta nie przyniosła żadnych rewelacji, a Clinton znalazł się pod ostrzałem krytyków za brak zdecydowania w obronie praw człowieka.

■ Z Białorusi wyjechali zachodni dyplomaci, w tym ambasador Polski. Całą dyplomatyczną dzielnicę Drodzy pod Mińskiem uznano za siedzibę obecnego prezydenta, A. Łukaszenki. Ambasadorowi RP nie pozwolono zabrać ze swojej siedziby flagi państwowej. Prezydent Białorusi oświadczył, że ambasadorowie będą mogli powrócić jak „wyda na to zezwolenie”.

■ W Czechach trwa proces formowania nowego rządu. Desygnowany na premiera socjaldemokrata Milos Zeman nie może jednak zawiązać koalicji, do której nie chce wejść nawet czeska Unia Wolności Rumla.

■ Prezydent Austrii T. Klestil stwierdził, że zamierza odwiedzić szóstkę krajów starających się o członkostwo w UE. Jego zdaniem najlepiej do członkpwstwa przygotowana jest Słowenia i Węgry, widzi zaś „problemy z Polską”. Możeby tak chociaż Galicję panie Klestil, która też dawniej do Habsburgów należała?

■ Niezidentyfikowani bandyci napadli w Austrii na polski autokar turystyczny i obrabowali pasażerów. My też „widzimy problemy”, ale z Austriakami.

■ Były burmistrz Vukovaru Serb Dokmanović popełnił samobójstwo w więzieniu haskim oczekując na wyrok międzynarodowego trybunału.

■ Były szef ochrony Jelcyna, J. Korżakow oświadczył, że Moskwa prała brudne pieniądze na Słowacji, przez której systemy bankowe przeszły miliony dolarów.

■ Opozycja słowacka ujawniła, że w czasie prywatyzacji majątku narodowego doszło do zagaranięcia wielu przedsiębiorstw przez członków klasy rządzącej. Na opublikowanej liście nowych

właścicieli znajdują się rodziny najwyższych urzędników słowackich.

■ Seria zamachów bombowych na kościoły katolickie miała miejsce w Irlandii Północnej. Bojówki protestanckie dają w ten sposób wyraz swojej niechęci do porozumienia w tym rejonie.

■ Referendum w sprawie zakazu aborcji, które odbyło się w Portugalii zostało unieważnione ze względu na zbyt małą frekwencję. Po obliczeniu głosów okazało się jednak, że większość z głosujących była przeciw zabijaniu nie narodzonych.

■ Amerykanie wprowadzają sankcje wobec szwajcarskich banków oskarżanych o przetrzymywanie żydowskiego złota z okresu II wojny. Szwajcarzy rozważają wystąpienie na drogę sądową dla obrony swoich praw.

■ Argentyna przystąpiła do prozumienia o ściganiu zbrodniarzy hitlerowskich. Podejrzewamy, że ostatni ważny zbrodniarz, który znalazł w tym kraju schronienie niedawno umarł.

■ Rybacy południowokoreańscy złowili po raz kolejny łódź podwodną swojego komunistycznego odpowiednika z Północy. Władze w Seulu zażądały od Phe-nianu wyjaśnień.

■ Apel do władz Kuby o wprowadzenie do szkół nauki religii skierowali biskupi tego kraju za pośrednictwem specjalnego wysłannika Watykanu.

■ Indie zamierzają kupić od Rosji systemy obrony antyrakietowej. Rosyjskie baterie są odpowiednikami amerykańskich „patriotów” i mają ochronić Hindusów przed rakietami „Ghore”, którymi dysponuje Pakistan.

■ Białoruska Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, która zezwala na produkcję alkoholu na własne potrzeby. Oznacza to zalegalizowanie dość powszechnego bimbrownictwa w tym kraju.

■ Rabin Weiss z Nowego Jorku pochwalil odłożenie na później decyzji o zagospodarowaniu terenów obozów w Oświęcimiu i Brzezince. Będzie czas na zorganizowanie nacisku na eksterytorialność tego terenu?

■ Imigranci przybywający z Rosji do Izraela muszą obecnie udowodnić swoje żydowskie pochodzenie. W tym celu, przynajmniej do żydostwa ze strony ojca czekają badania genetyczne. Władze uznają natomiast żydowskie pochodzenie ze strony matki.

■ W Turcji miało miejsce trzęsienie ziemi, w Grecji, Włoszech i USA groźne pożary lasów.

■ Piłkarska czwórka najlepszych zespołów Mistrzostw Świata w Paryżu to Francja, Chorwacja, Brazylia i Holandia.



## ROZMOWY GŁOSU

# „POLSKA POZA POLSKĄ...”

## ROZMOWA Z MIN. RYSZARDEM CZARNECKIM

**Paweł Osikowski:** *Panie ministrze, nie sposób nie zacząć od pytań prowokacyjnych. Jak to się stało, iż... urodził się Pan w Londynie?*

**Min. Ryszard Czarnecki:** Myślałem, że zapyta Pan zaraz o fundusz Phare. Cóż, akurat w tym czasie moi rodzice przebywali w Anglii. Moja mama, biolog, miała tam stypendium naukowe. Nie jestem więc klasycznym emigrantem, aczkolwiek już jako człowiek dorosły przebywałem przez dwa lata w Anglii i wówczas ściśle współpracowałem z rodakami tam zamieszkującymi.

**P.O.:** *Panie ministrze, jest pan przewodniczącym Komitetu Integracyjnego z Unią Europejską, ale czy Polska w ogóle powinna wchodzić do Unii? Przeciwnicy integracji straszą wywłaszczeniem nas z ziem Zachodnich i Północnych?*

**R.C.:** Pytanie dla Polski nie brzmi - czy wchodzić do Unii - tylko - jak, na jakich warunkach polskie państwo, przemysł, handel, rolnictwo mają tam wejść. Polska nie może przecież odwrócić się plecami do Europy. Polska winna wykorzystać swoje strategiczne położenie między Wschodem i Zachodem, to jest szansa naszego kraju. Polska w Unii będzie szóstym co do wielkości narodem, co oznacza że nasz kraj uzyska wreszcie w Europie istotny wpływ na to wszystko, co się w niej dzieje. Będąc poza Unią jesteśmy często przedmiotem polityki międzynarodowej, gospodarczej, a nie jej podmiotem. Natomiast, co do problemu sprzedaży ziemi cudzoziemcom, to mogę powiedzieć, że osobiście jestem bardzo jednoznacznie zwolennikiem daleko idących ograniczeń tego proceduru, także i po wejściu Polski do Unii. Wynika to nie tylko z przyczyn politycznych, ale przede wszystkim ekonomicznych. Ziemia w Polsce jest kilkanaście razy tańsza niż na Zachodzie i jeżeli dopuścilibyśmy do swobodnego jej obrotu to wówczas mogłoby się okazać, że istotnie tereny na północy czy zachodzie kraju szybko przeszłyby w obce ręce. Państwo polskie jest temu przeciwnie, stąd też rząd będzie występował w tej sprawie o okres przejściowy, co powstrzyma niebezpieczeństwo niekontrolowanego obrotu polską ziemią.

**P.O.:** *Zgodnie z pańskimi wcześniejszymi przewidywaniami, nie unikniemy pytania o aferę z funduszem Phare. Dlaczego właściwie nie podał się pan do dymisji na wieść o tym, iż Bruksela odrzuciła nasze projekty, pozbawiając Polskę kredytów wartości ok. 40 mln dolarów? Kto był więc winien „biciu nas po łapach” w Unijnych komisjach? Kto w Warszawie wrzucił panu ten kamyczek do oródką?*

**R.C.:** Cóż, już tydzień przed tym jak wybuchł skandal, opozycja - postkomuniści z SLD - występowali z wnioskiem o moją dymisję. Jednak rząd nie jest po to, by robić prezenty opozycji w postaci odwoływania członków swojego gabinetu. To po pierwsze. Po drugie, uważam siebie za człowieka, który w rządzie wyraźnie reprezentuje twarde kurs w negocjacjach z Unią, który ma przede wszystkim bronić naszych interesów w wymiarze politycznym, ekonomicznym i społecznym. Składanie przeze mnie dymisji w tym momencie taki kurs by wyraźnie osłabiło. I sprawa trzecia, decydująca. Uważam, że nie ma podstaw do składania dymisji. Decyzja Brukseli była posunięciem czysto politycznym. Węgry na przykład, w podobnej jak my sytuacji, otrzymali możliwość poprawienia swoich projektów, a nam dotychczas nikt nawet nie wytłumaczył, półtora miesiąca po decyzji, gdzie tkwiły błędy naszej strony. Urzędnicy Unii potwierdzają zresztą, że decyzja Komisji miała charakter polityczny, była zbyt pospieszna, nie skonsultowana do końca z państwami członkowskimi. Myślę więc... - to dobre określenie - „chciano nam dać po łapach”, by ustawić Polskę na początku negocjacji w równym szeregu.

**P.O.:** *Czy rząd polski będzie starał się odzyskać utracone fundusze?*

**R.C.:** Nie tyle utracone, co nie przyznane. Nam ich nikt nie zabrał, one były tylko obiecane, a to naprawdę jest zupełnie co innego. Wystąpiliśmy z czterema projektami do Funduszu LSF, zajmującego się specjalnie transportem i ochroną środowiska i mamy nadzieję, że przynajmniej część tych odmówionych nam funduszy będzie Polsce przyznana tą drogą, nie poprzez Phare. W moim przekonaniu jest to realne.

**P.O.:** *Wspominaliśmy o postkomunistycznej opozycji, a jak układa się panu ministrowi współpraca w rządzie ze współkoalicjantem, zwłaszcza w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ministerstwie Finansów, także z ministrem Kułakowskim?*

**R.C.:** Proponowałem premierowi kandydaturę ambasadora Kułakowskiego na stanowisko głównego negocjatora i z nim współpraca układa mi się bardzo dobrze. Przypomnę tylko, iż po tej nieszczęsnej decyzji komisji unijnej w sprawie funduszy Phare i pan min. Kułakowski powiedział, że było to posunięcie polityczne. Jeżeli chodzi o MSZ i Ministerstwo Finansów... nie jest tajemnicą, iż jestem w rządzie reprezentantem Akcji Wyborczej Solidarność, a oba wspomniane resorty są kierowane przez przedstawicieli Unii Wolności - min. Geremka i min. Balcerko-



For. P. Fepornicz

**Min. Ryszard Czarnecki** - przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej. Ur. w 1963 r. w Londynie. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Historyk i dziennikarz. W latach 1980 - pracownik Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Archiwum „Solidarności”. Od roku 1991 do 1993 - poseł na Sejm, przedstawiciel Sejmu RP w Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO. W 1993 r. - wiceminister kultury i sztuki. W latach 1994-1996 - prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Do Sejmu III kadencji wszedł jako poseł Akcji Wyborczej „Solidarność” z Wrocławia. Sekretarz AWS ds. międzynarodowych. Zonaty, ma 2 synów.

wicza, więc czasami mamy różne wizje przyszłości Polski, także działań rządu. Dyskutujemy więc te tematy, nieraz bardzo twardo, natomiast na zewnątrz, zwłaszcza w relacjach z Unią Europejską, w kontaktach międzynarodowych powinniśmy grać jako jeden zespół, jako jedna drużyna - „biało-czerwoni”. Wszelkie wewnętrzne różnice winny być zachowywane tylko dla nas. Muszę powiedzieć więc, że z zaskoczeniem przyjąłem wystąpienie przedstawiciela UW podczas debaty w Sejmie na temat Phare, gdzie zaprezentował on de facto punkt widzenia Brukseli w tej sprawie, a nie stanowisko rządu.

**P.O.:** *Jest pan zwolennikiem twardych negocjacji z Brukselą, tyle że, jak się okazuje, Unia umie wynajdować luki w naszym działaniu, podejmować decyzje polityczne w nas wymierzone. Czy można takich sytuacji unikać, by nie być w negocjacjach jedynie „chłopcem do bicia”?*

**R.C.:** Polska ma w negocjacjach także sporo atutów, zarówno w wymiarze ekonomicznym - duży, systematyczny rozwój gospodarczy, duży rynek zbytu; jak i w wymiarze geopolitycznym i systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Wejście Polski do Unii, co jest szczególnie ważne dla Niemców i krajów skandy-

Ciąg dalszy na str. 15



1998 - ROK MICKIEWICZOWSKI

## MICKIEWICZ W GÓRACH

Urodził się i wzrósł pośród „pagórków leśnych, pośród „łak zielonych szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych”. Od dzieciństwa przywykł do łagodnych pejzażów nowogródzkiej i okolic Wilna. Kowieńską dolinę pokochał i uznał za „najpiękniejszą na świecie”, choć był to zielony, rozległy wądoł. Z „prawdziwymi” górami zetknął się ledwo kilka razy w życiu i raczej przelotnie. Jednak nie przeszedł przez nie bez wrażenia, co naturalne, ale i nie bez artystycznego efektu. Były to rozgrzane południowym słońcem góry Krymu, podniebne, lodowe Alpy i zionący ogniem Wezuwiusz. Nigdy jednak na wskroś jego szlakiem pielgrzyma-wygnaniec nie stanęły rodzime Karpaty ani Tatry; choć słyszał o nich i kilkakrotnie napomynał w swej poezji. W Tatry zawędrował Mickiewicz dopiero w swym życiu pośmiertnym.

## W GÓRACH KRYMU

Przebywający w Odessie 27-letni poeta-wygnaniec przy końcu lata i na jesieni 1825 r. odbył prawie dwumiesięczną wycieczkę na Krym. Był w liczniejszym towarzystwie, do którego m.in. należała Karolina z Rzewuskich Sobańska z mężem oraz gen. Jan Witt. To on był inicjatorem wyjazdu. Z Odessy do Krymu towarzystwo dostało się morzem. Wypłynęli 17 sierpnia (29 wg starego stylu) do Kozłowa (Eupatorii), gdzie założyli bazę. Stąd też 15 października odплыли z powrotem. Cel podróży generała był służbowy. Chodziło o prześwietlenie w poufny sposób zblizeniu duszy niepewnego politycznie poety. Mickiewicz właśnie przed wyjazdem z Moskwy złożył podanie o posadę urzędniczą w kancelarii tamtejszego generał-gubernatora. Równocześnie biografowie podejrzewają go, że na Krymie mógł sekretnie spotkać się z mieszkającym tu Gustawem Olizarem oraz Gribojedowem, obydwa byli literackimi propagatorami wolnościowych ideałów młodego pokolenia Rosjan. Okoliczności podróży były więc zawikłane i dla Mickiewicza moralnie nietatwe. Tu zaczął myśleć o napisaniu Konrada Wallenroda. Koniec końców poddał się nastrojom próżnego życia salonu i alkowy. Ale najważniejsze są chwile wypraw. Chwile kontaktu Poety sam na sam z naturą, dni włóczęg konno, osem, furmanką, lub pieszo, z przewodnikiem - Tatarem, którego nazywa Mirzą, dni włóczęg przez dziki, egzotyczny półwysep. Góry Krymu nie są wysokie, osiągają ledwo 1500 metrów, ale dźwigają się wprost z morza. Są w dolnych partiach lesiste, wyżej skaliste. Partie trawiaste występują na przemian z urwiskami. Krajobrazy mają więc charakter wysokogórski, a bezdrożność wymagała trudności. Sam Mickiewicz po latach do syna Władysława wspominał: „Niełatwą było rzeczą za moich czasów podróżować po Krymie (...) Drogi były złe (...) w porze dżdżystej nie do przebycia”. Krym - siedziba tatarskiego Chanatu - od niedawna był rosyjski. Krajobraz kulturowy więc i tutejszy ethos tatarski zmagał egzotykę Krymu jako krainy Orientu. Nie znamy dokładnie itinerarium krymskiego Mickiewicza. Podróż krymska przypadła, a raczej może wpłynęła na rozkwit poetyckiego talentu Mickiewicza. Świadectwem tego są *Sonet krymskie* - swoisty dokument wrażliwości niezwykle, romantycznego podróżnika. Sonety nie są reportażem lecz opisem niepowszednich krajobrazów gór i morza. Opis nasycony jest liryzmem i filozoficzną refleksją samotnego pielgrzyma wyzutego ze świata ludzkiej nicości, stojącego wobec ogromu natury. Takiego ducha *Sonetów krymskich* oddaje znany portret Mickiewicza namalowany przez jego wiernego portrecistę i przyjaciela Walentego Wańkowicza - w Petersburgu na przełomie 1827/28 r. - przedstawiającego Poetę w burce, na Judachu skale i znany w kilku autorskich replikach oraz współczesnych kopiach.



W poetyckich opisach gór, przepaści, dolin i morza oglądanych z wysoka - znajdujemy szereg pełnych psychologicznej, faktograficznej prawdy momentów wysokogórskich przeżyć i dreszczy emocji związanych z przepaściścią i ekspozycją.

*Znów pacierz, opuść wodze, odwróć na bok lica,  
Tu jeździec końskim nogom swój rozum powierza  
... Tam nie patrz tam spadła żrenica  
Jak w studni Al-Kahiru o dno nie uderza.  
I ręką tam nie wskazuj - nie masz u rąk pierza;  
I myśli tam nie puszczaj, ...  
... w otchłanie chaosu.*

Jednak, nie bacząc na przestrogi przewodnika mówi:  
*... a ja spojrziałem! Przez świata szczeliny  
Tam widziałem - com widział, opowiem - po śmierci  
Bo w żywych języku nie ma na to głosu.*

Tak więc, mimo całej realizm grozy świata gór w tych opisach mamy znacznie pogłębiany, kosmiczny obraz natury. Sonet ten (*Droga nad przepaścią w Czufut-kale*) opatrzył Mickiewicz ciekawym komentarzem: „Miasteczko (Czufut-kała) na wysokiej skale; domy na brzegu stojące mają podobieństwo do gniazd jaskółczych; ścieżka wiodąca w górę jest przykryta i nad przepaścią wiodąca. W samym mieście ściany domów łączą się prawie ze zrębem skały; spojrzawszy z okna wzrok gubi się w głębi niezmiernej”.

W sonecie *Góra Kikineis* takie znajdujemy wersy:

*Spojrzysz w przepaść - niebo leżące na dole  
To jest morze;...*

*... Ta wyspa żeglująca w otchłani - to chmura!*

To znów opis górskiej łąki w sonecie *Atuczta w dzień*:

*Łąka w kwiatkach, nad łąką latające kwiaty,  
Motyle różnofarbne, niby tęczy kosa,*

albo w *Bajdarach*:

*Lasy, doliny, góry, w kolei, w natłoku  
U nóg mych płyną, giną jak fale potoku;  
Chcę odurzyć się, upić tym wirum obrazów*

Najpierwsze jednak miejsce w myślach polskiego poety ma krymski Czatyrdah. Niewątpliwie Mickiewicz był na Czatyrdahu. Świadczy o tym nie tylko sonet, ale i wiarygodny, prozatorski komentarz. Sonet jest wspaniałym portretem góry:

*Drżąc muślinem całuje stopy twej epoki,  
Maszcie krymskiego statku, wielki Czatyrdahu!*

*O minarecie świata! O gór padyszach!*

*Ty nad skały poziomu uciekasz w obłoki*

*... Siedzisz sobie pod bramą niebios...*

*Ciemny las twoim płaszczem, a jańczary strachu*

*Twój turban z chmur haftują błyskawic potoki.*

*... Czatyrdahu, ty zawsze głuchy nieruchomy,*

*Między światem i niebem jak drogam stworzenia,*

*Podstawy pod nogi ziemię, ludzi, gromy,*

*Stuchasz tylko co mówi Bóg do przyrodzenia.*

W komentarzu czytamy: „Z wierzchołka gór wyniesionych nad krainę obłoków, jeśli spojrzemy na chmury płynące ponad morzem, zdaje się, że leżą na wodzie w kształcie wielkich wysp białych. Ciekawy ten fenomen oglądałem z Czatyrdahu”. Zaś w liście do Lelewela z 7 stycznia 1827 r. Mickiewicz pisał: „... widziałem Krym! ... Deptałem chmury na Czatyrdahu ... Spałem na sofach Girejów i w lazurkowym gaiku w szachy grałem z klucznikiem nieboszczyka Chana. Widziałem Wschód w miniaturze. Co pozostało z pamiętek podróży, znajdziesz w *Sonetach*”. Więc Mickiewicz na Krymie nie tylko wędrował, ale i sypiał „na sofach Girejów”. W tym samym liście pisał też: „prowadziło się życie orientalne...”, a gdzie indziej: „żyłem jak basza”, „roje pięknych kobiet spotykałem codziennie”, a nawet „namiętność zaćmiła mi lice”. W końcu w Dumaniach w dzień odjazdu w Odessie napisał:

*...szczęściem, zostały pióra do powrotu  
Lećmy i nigdy odtąd nie zniżajmy lotu!*

ciąg dalszy na str. 16



## WĘDRUJĄC PO POLSCE

## POLSKIE POMPEJE

**P**ałuki to historyczny i etnograficzny region w północnej części Wielkopolski. Ich stolicą jest Znin, ale sławą zaćmił go zupełnie odległy o kilka kilometrów maleńki Biskupin, rewelacja na skalę światową. Często określa się go mianem polskich Pompejów. Istotnie, są pewne analogie. Zarówno w Biskupinie, jak i w Pompejach ludzi pokonał żywioł przyrody. I tu, i tam kataklizm dał zarazem przyszłym pokoleniom niezwykle szansę: utrwalił zamierzchną kulturę materialną. Pompeje zalała lawa Wezuwiusza. W Biskupinie blisko metrowa warstwa ziemi i torfu, jak szczelna pokrywa, troskliwie ochroniła dolne warstwy osady opuszczonej przed 25 wiekami.



Od momentu wkopania łopaty archeologa w grunt Biskupina mija w tym roku 66 lat. Zrekonstruowany fragment osady, odkrytej w 1933 r. przez miejscowego nauczyciela Walentego Szwajcera oraz ekspozycja w sąsiednim muzeum dają pełne wyobrażenie o tym, jak toczyło się życie naszych przodków nad brzegami Jeziora Biskupińskiego 2500 lat temu.

Teraz jest tu półwysep, ale w owym czasie z tafli jeziora wychylała się niewielka wyspa o powierzchni 2,5 ha. Była dobrze ukryta w gęstwinie leśnej, niewidoczna nawet z okolicznych wznieścień. Na takiej wyspie można się było budować. Do tego jednak, poza siłą roboczą potrzeba było jeszcze dwóch rzeczy: planu grodu i materiału na budowę.

Plan wymyślił ktoś genialny. Rozplanował osadę tak, by jak najbardziej ekonomicznie wykorzystać niewielką powierzchnię wyspy. Wytyczono więc przede wszystkim ciąg komunikacyjny, po którym bez kolizji można było dowozić materiał: główną arterią była ulica okrężna, długości 417 m. Wyłożono ją dębowymi bierwionami o równych bokach. Owal tej arterii otoczył 11 ulic poprzecznych też utwardzonych drewnem.

Niemal jednocześnie wyrosło na wyspie około 100 domów - odpowiednik dzisiejszego osiedla domków jednorodzinnych, jako że w każdym mieszkała osobna rodzina. Była dość liczna, składała się z 7-10 osób.

Wszystkie domy wyglądały identycznie. Miały jednakową powierzchnię, około 80 m<sup>2</sup> i jednakowo rozplanowane wnętrza. W każdym na lewo od drzwi znajdowało się piętrowe legowisko wymoszczone słomą i skórą, na prawo zaś - centralny punkt izby: palenisko z nigdy niegaszonym ogniskiem, dosłownym ogniskiem domowym.

Nie było okien, światło dostawało się przez szpary między belkami i przez drzwi, skierowane dokładnie na południe. Pod ścianami stały grube ławy, na ścianach wisiła broń, narzędzia rolnicze, sieci...

Nie musimy sobie wyobrażać jak mieszkali Prastłowianie, widzimy to bowiem na własne oczy w biskupińskiej osadzie. Tylko ludzi, którzy stąd musieli odejść, zabrakło... Byli nieco niżsi od nas, średnio mierzyli 150 - 160 cm. O ich upodobaniach i zajęciach mówią eksponaty z wykopalisk. Ubierali się w skóry, w tkaniny wyrabiane z lnu. Kobiety lubiły bransoletki, zapinki.

Od kilku lat w plenerowych widowiskach organizowanych na terenie archeologicznego rezerwatu ten świat na krótko ożywa. - Tylko my tu byliśmy - mówią przewodnicy, oprowadzający wycieczki po osadzie w Biskupinie. - Nikt oprócz Słowian nie mieszkał na tym skrawku ziemi.

Za jeziorem, rozciągającym się niedaleko falochronu, widać rozległą panoramę Pałuk. Przeważają niziny, tylko gdzieniegdzie wznosi się niewysoki garb. W sezonie turystycznym trzy razy dziennie kursuje tamtędy turystyczna kolejka po najważniejszych w kraju torach: o rozstawie 60 cm. Łączy Biskupin z Wenecją i Gąsawą.

W położonej malowniczo między trzema jeziorami Wenecji oprócz ruin zamku legendarnego Diabła Weneckiego na uwagę zasługuje przede wszystkim skansen Kolei Wąskotorowej. Wygląda jak dawna stacja ze wszystkimi niezbędnymi budynkami i akcesoriami. Przede wszystkim jednak są tu stare parowozy, zwane pieszczołliwie „samowarkami”, wagoniki osobowe, w których ludzie grzali się przy piecykach, mały wagonik pocztowy z 1880 r. z osobnym pomieszczeniem do przewożenia psów...

W Biskupinie czas zatrzymał się 2500 lat temu, na stacji w Wenecji stary zegar z XIX w. punktualnie wskazuje godziny kończącego się II tysiąclecia.

Kolejny przystanek, Gąsawa, zapisała się w naszej historii jako miejsce tragedii, która wydarzyła się 24 listopada 1227 r. Jak wiadomo, w tej maleńkiej miejscowości odbywał się wówczas zjazd książąt piastowskich. Na księcia krakowsko-sandomierskiego, Leszka Białego, napadł w łaźni jego gdański lennik, Świętopełk. Zaskoczony młody książę jak stał, nago, wyskoczył z łaźni i usiłował uciec mordercom, ale strzała zbirów Świętopełka śmiertelnie raniła go w plecy. Został zabity nieopodal Gąsawy, w Marcinkowie Górnym.

W siedemsetną rocznicę dramatycznego wydarzenia właściciel Marcinkowa, Konstanty Gozimirski, zamówił pomnik księcia Leszka Białego u krakowskiego rzeźbiarza Jakuba Juszczyka. Biały monument stanął w 1927 r., ale już kilkanaście lat później hitlerowcy zniszczyli go jako narodową pamiątkę. Kopię pomnika odsłonięto w 1973 r. Ponieważ jest dogodnie usytuowany - tuż przy szosie - zatrzymują się przy nim często auto-kary, samochody i piesi turyści wędrujący pałuckim odcinkiem Szlaku Piastowskiego.

Z roku na rok jest ich tu coraz więcej, ponieważ sława Biskupina, reliktu z czasów Prastłowian, zatacza coraz szersze kręgi.



TEKST I FOT. BARBARA STEFAŃSKA





## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Felietonista jest w tej komfortowej sytuacji, że jak go dręczy jakiś problem, dzieli się tym ze swoimi czytelnikami, z którymi nawiązuje w ten sposób dialog. To normalne, ponieważ każdy człowiek chce się dowiedzieć od ludzi znacznie więcej, niż oni mogą od niego. Ja nie jestem wyjątkiem, dziś nurtuje mnie kwestia, dlaczego niektórzy i to znani oraz zasłużeni antykomuniści, przechodzą znamiennej ewolucję i wspierają w Polsce postkomunistów. To naprawdę jest zastanawiające. Zakładam oczywiście, że czynią to świadomie, nie kierując się jakąś prywatą, zresztą tak jak w pełni świadomie zwalczali niegdyś komunizm.

Człowiek podobno nie krowa i ma pełne prawo do zmiany przekonań, ale raczej na lepsze, niż na gorsze, jak w tym konkretnym, osobliwym przypadku. Mam tu rzecz jasna na myśli osoby publiczne, których głoszone poglądy mają istotny wpływ na innych. Przyznam się szczerze, że od lat wysoko ceniłem i szanowałem Aleksandra Małachowskiego. Ceniłem go za mądrą publicystykę i szanowałem za ładną biografię i w ogóle za postawę. Jednakże ostatnio ten człowiek przechodzi osobliwą metamorfozę, szczególnie od momentu, kiedy stał się czynnym politykiem, posłem, marszałkiem, prezesem UP, itd. Być może bezpośrednio praktykowanie polityki, mającej wszelkie znamiona jakiejś tam postaci władzy, prowadzi w starszym wieku do utraty równowagi. Przecież chęć piastowania politycznego stanowiska, kosztem poważnej skazy na dotychczasowym wizerunku, nie jest rzeczą rozsądną. A jednak eks marszałek Małachowski nawołuje usilnie do zmiany ekipy rządzącej i rozdania na nowo kart władzy. Czyżby mieli rację ci, co twierdzą,

że władza zamiast powiększać - miniaturyzuje?

„Sądzę jednak - pisze w postkomunistycznym „Przeglądzie Tygodnia” Małachowski - i każdy dzień potwierdza moje myślenie, że Polskę przed postępującą degradacją kraju i organów władzy ocalić mogą jedynie nowe wybory parlamentarne”.

A w „Trybunie” sekunduje mu dzielnie... powiedzmy anonimowy czytelnik, który pyta redaktora naczelnego: „czy prezydent nie może rozwiązać tego parlamentu? Oni pluja na naród, mając jedynie księży za autorytet, czas odebrać im władzę...”

Co za dziwny zbieg okoliczności. Małachowski i jakiś tam nikomu nie znany, szeregowy członek SdRP pisze dokładnie o tym co myśli i czuje Leszek Miller i spółka polityczna lewicy. Jeden z ich przywódców powiedział dosłownie: „jak chcecie reformy w kraju to proszę się do nas zgłosić i poprosić, a wtedy się zastanowimy”. Lewica jest zniecierpliwiona i postanowiła nie czekać do końca kadencji, robi wszystko, aby doprowadzić do przedwczesnych wyborów. Arogancja postkomunistów, którzy doszli do przekonania, że ich akcje zwyżkują (w czerwcu o 3%) jest w tej chwili niewiarygodna. Strajk maszynistów kolejowych, w dniu kiedy dzieci wybierały się na kolonie, nie był przypadkowy. Jest to tylko jeden z elementów ostrej gry o przejęcie władzy w państwie. Przywódcy SLD wcale tego nie ukrywają, manifestując publicznie swe zamiary. Wspiera ich oczywiście Kwaśniewski (prezydent), którego jak powszechnie wiadomo wspierali i wspierają nadal tacy ludzie, tacy antykomuniści, powiedzmy to wprost, jak Giedroyc i Karski. Rzecz niebywała, przed wojną to raczej młodzi ludzie byli bardziej podatni na socjalistyczne hasła, a teraz zaci ni starszkowie inwestują, cały bogaty doro-

bek swego pięknego żywota w tę skompromitowaną ideologię. Dają słowo honoru, jest to dla mnie zagadka i będę wdzięczny jeśli ktoś ją rozwiąże.

Giedroycia zresztą zostawmy w spokoju, paryską „Kulturę” czyta obecnie w Polsce zaledwie parę osób i to z dwumiesięcznym opóźnieniem, lecz Karski, legendarny kurier Polski Podziemnej bryluje nieustannie po salonach politycznych III RP i trwoni marnie swój autorytet i własną, mam nadzieję, zasłużoną legendę. Choć znam z okresu wojennego przypadki większych bohaterów, niestety anonimowych, a przynajmniej mniej spopularyzowanych.

Niedawno ów legendarny kurier był w Łodzi fetowany honorowymi odznaczeniami przez lokalnych liderów UW i SLD. I dobrze. W tej sytuacji nie muszę już mu wypominać, jak bardzo zaangażował się w swoim czasie w poparcie dla Aleksandra Kwaśniewskiego. Żal wielki, że tacy ludzie nie dbają sami o własną reputację, którą z takim trudem przez całe życie zdobywali, a tak łatwo się jej wyzbywają.

Wasz felietonista jest chyba rzeczywiście człowiekiem cokolwiek zagubionym, a na pewno już bardzo zacofanym, jeśli nie potrafi pojąć motywów, jak można tak piękną legendę, jaką posiada w Polsce Karski, trwonić nadaremnie i bezsensownie. A może jest w tym jakiś sens, lecz ja nie jestem w stanie tego zrozumieć?

W swych ostatnich publicznych wypowiedziach Karski ciągle opowiada się za jednostronnymi żydowskimi racjami i obciąża za wszystko złe, co się tej nacji na naszej ziemi przydarzyło, swoich rodaków, chociaż on wie najlepiej, jak to było naprawdę.

Nigdy bym nie przypuszczał, że szczęśliwe małżeństwo z Żydówką może tak nie-szczęśliwie wpłynąć na męzowskie poglądy. A może się mylę? Ja też bardzo mocno kocham swoją żonę, ale przekonania mam własne.

KAROL BADZIAK

Maszkki M.

## MEDALION Z ZADUMANIAMI

\*\*\*\*\*

Im dalej idziesz, tym mniej wiesz.  
(chińskie Lao-cy)

\*\*\*\*\*

Kto przeciw Niebiosom występuje,  
temu nie pomogą modły do duchów opiekuńczych  
(chińskie Konfucjusz)

\*\*\*\*\*

Uboga myśl kryje się za kwiecistą mową.  
(Wang Cz'ung)

\*\*\*\*\*

Gdy kłamca mówi prawdę,  
nikt nie daje mu wiary.  
(Arystoteles)

## SZYFROGRAM Z PRAWDĄ... - PROPONUJE MARIAN

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44

Państwo a Azji = 37—38—34—29—11—.

Pierwsze wystąpienie publiczne = 35—17—10—16—34—43—.

Jeśli zaproszeni to mile widziani = 20—9—39—26—24—25—.

Tytuł arystokratyczny = 15—27—41—2—32—42—.

Dęty instrument muzyczny = 31—18—19—22—.

„Zakazany” najbardziej smakuje = 21—40—7—23—.

Z nich „postne” mięso = 4—44—12—33—.

Rzeczy ułożone jedna na drugiej = 14—3—13—8—.

W oknach = 1—5—6—30—28—.

Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do diagramu - zgodnie z numeracją - utworzą rozwiązanie.



## WYSTAWA HISTORII POLSKIEGO KOMIKSU

Wśród imprez kulturalnych tego sezonu związanych z Polską, chyba jedną z bardziej nieoczekiwanych jest wystawa poświęcona historii komiksu w Polsce, jaka została otwarta 15 lipca br. na zamku Saint-Auvent niedaleko Limoges. Z właścicielami tego obiektu, pp. Annick i Pierre Debien, czytelnicy „Głosu” mieli okazję zapoznać się już w ubiegłym roku, przy okazji relacji z II Spotkań Sztuki Współczesnej, w których wzięli udział, obok artystów lokalnych, również artyści polscy z Francji i z Gdańska.

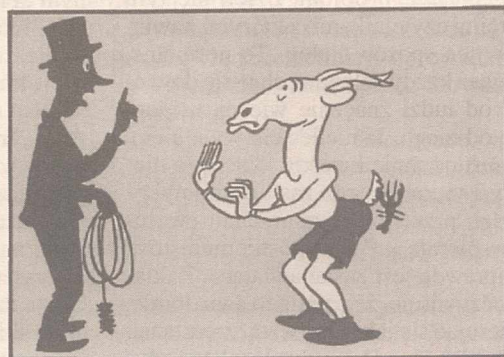
Tym razem impreza ma większą rangę, jako że zorganizowana jest przy współpracy Biblioteki Narodowej z Warszawy, a patronat nad nią objął Ambasador RP w Paryżu, Stefan Meller.

Komisarz ekspozycji, Adam Rusek, pracownik Biblioteki Narodowej, interesował się polskim komiksem już od pewnego czasu i opublikował na ten temat artykuł, dzięki czemu trafiła do niego Ewa Markiewicz, redaktor Biuletynu Biblioteki, kiedy na prośbę Ewy i Grzegorza Jakubowskich poszukiwała specjalisty, zdolnego do przygotowania komiksowej wystawy. W ten to sposób, dzięki zaangażowaniu paru osób nie wahających się poświęcić swój czas i energię, mogła powstać w krótkim czasie interesująca impreza propagująca we Francji, w nieszablonowy sposób, kulturę naszego kraju.

Bez wielkich słów i pokutujących ciągle jeszcze w polskich środowiskach, rozlicznych komitetach organizacyjnych, gdzie więcej się dyskutuje, niż realnie działa...

Wystawa przedstawia rozwój komiksu w Polsce w sposób chronologiczny, opierając się w części historycznej na materiale wypożyczonym ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Współczesne przykłady komiksu przedstawione są w formie oryginalnych plansz, udostępnionych autorowi bezpośrednio przez artystów. Pomimo, że komiks był i jest nadal postrzegany w naszym kraju jako propozycja drugiej kategorii, jego rozwój odzwierciedla w bardzo interesujący sposób historię polskiej polityki kulturalnej, co Adam Rusek starał się podkreślić. Autor szybko przygotował scenariusz wystawy i jej katalog, ale organizacja ekspozycji napotykała na różne, a nieoczekiwane trudności techniczne i administracyjne. Udało się je jednak rozwiązać, w dużym stopniu dzięki pomocy Sławomira Czarlewskiego, radcy Ambasady Polskiej w Paryżu, Edwarda Pancera z Regionalnej Agencji Rozwoju z Limoges oraz dzięki staraniom i pośrednictwu niżej podpisanych.

Na komiksach nie kończą się polskie nakłady w Saint-Auvent. Podczas trwania ekspozycji zagra tam Mała Orkiestra Symfoniczna z Gdańska, a 15 sierpnia, podczas wernisażu kolejnej imprezy, prezentującej tym razem malarzy z



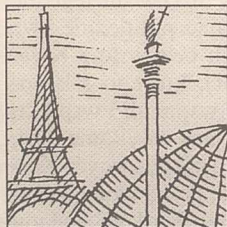
Ameryki Południowej, odbędzie się Święto Średniowieczne z udziałem zespołu kaskaderów i muzyków z Gołubia-Dobrzyń.

Wystawa o historii polskiego komiksu będzie pokazana następnie w innych miejscach regionu Limousin, a w styczniu przyszłego roku, zostanie zaprezentowana podczas dorocznego Festiwalu Komiksu w Angoulême, co samo w sobie będzie pewnego rodzaju konsekracją tej mało znanej, także przez nas samych, dyscypliny.

EWA BOBROWSKA-JAKUBOWSKA  
GRZEGORZ JAKUBOWSKI-B. DE WEYDENTHAL

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Przez wiele lat film francuski kojarzył się z lekką, niezobowiązującą komedią, trochę oderwaną od życia i doskonałym aktorstwem. Na francuski film chodziło się, by się rozerwać i odprężyć. Nikomu nie przychodziło do głowy, by szukać w nim jakichś głębszych treści, przesłania lub metafory. Filmowcy francuscy wydawali się całkowicie odcięci od swego społeczeństwa i jego problemów. I często robiono im z tego powodu wyrzut. Sytuacja ta w ostatnich latach zmieniła się naprawdę radykalnie. Po pierwsze, filmowcy okazali się grupą szczególnie wrażliwą na różne społeczne problemy, mobilizując się kilkakrotnie, zwłaszcza w sprawie imigrantów. A po drugie, zrealizowali kilka zupełnie niezłych filmów, dowodzących, że umieją o ludzkich kłopotach opowiadać w sposób interesujący i ciepły. W ciągu ostatnich dwóch lat szczególnym powodzeniem we Francji cieszyły się takie filmy, jak „Western” Manuela Poirier, „Mariusz i Jeannette” Roberta Guédiquiana, „Každy szuka swego kota” Cédrica Klapischa. Łączy ich tematyka (wszystkie opowiadają o lu-



dziach zwykłych, zmagających się z trudną codziennością), niewielki koszt produkcji i brak wielkich gwiazd. Nie towarzyszyła im żadna szczególna reklama w środkach masowego przekazu. Mimo to, obejrzało je bardzo wielu widzów. Na „Western” - filmową historię dwóch imigrantów - Hiszpana i Rosjanina, wędrujących po Bretanii, poszło przeszło milion ludzi. „Mariusz i Jeannette” - opowieść o spotkaniu dwójga doświadczonych przez życie ludzi - obejrzało aż dwa miliony widzów. Na film Roberta Guédiquiana, rozgrywający się w biednej dzielnicy Marsylii, gdzie połowa mieszkańców to bezrobotni, posypało się zresztą wiele nagród, głównie o znaczeniu krajowym, ale to się także liczy. Cédric Klapisch akcję swego filmu „Každy szuka swego kota” umiejscawia w jednej ze starych dzielnic Paryża, stopniowo, ale bezlitośnie wyburzanej i pozbywającej się swych niezamożnych mieszkańców. „Czy będzie śnieg na Boże Narodzenie?” to z kolei historia samotnej, biednej matki, wychowującej z największym trudem, ale z wielką miłością kilkoro dzieci.

Wszystkie wymienione filmy nie są z pewnością wielkimi arcydziełami, ale zasługują na uwagę przez swą prawdę i prostotę. Są to dwa atrybuty, wbrew pozorom, nie tak wcale częste we współczesnej sztuce. I warto podkreślić, że filmy owe nakręcone zostały w warunkach wyjątkowych. System państwowych dotacji, który obowiązuje we Francji, jest wypadkiem unikalnym w skali świata i Europy. Młodym, ambitnym reżyserom daje on naprawdę spore możliwości. Coraz częściej zresztą, filmowcy zagraniczni korzystają z tej francuskiej wyjątkowości. Na tegorocznym festiwalu w Cannes, z 22 filmów zaprezentowanych w ramach konkursu głównego, 11 wyprodukowanych zostało przez Francję lub przy jej udziale. Były to oczywiście cztery filmy francuskie, ale także nagrodzony Złotą Palmą film Greka Theo Angelopoulou „Wieczność i jeden dzień”, film włoski „Aprile” Mani Morettiego oraz wyróżniające się dzieła Brytyjczyka Kena Loacha, Tajwańczyka Tsai Ming-Lianga, Duńczyka Larsa von Triera, Rosjanina Guermana. Przez francuskiego producenta Marina Karmitza wyprodukowany został nawet jeden z filmów, startujących w barwach Stanów Zjednoczonych.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### USA

■ Po trzymiesięcznej przerwie TV Polonia ponownie przez całą dobę jest dostępna na terenie Stanów Zjednoczonych. Program można odbierać przy pomocy cyfrowego zestawu satelitarnego.

### WIELKA BRYTANIA

■ Prymas Polski Kardynał Józef Glemp uczestniczył w obchodach 50-letnia parafii polskiej w londyńskiej dzielnicy Balham. W uroczystości wzięło udział około 1000 naszych rodaków mieszkających w brytyjskiej stolicy. Parafię pod wezwaniem Chrystusa Króla założył w 1948 roku ks. prałat Stanisław Cynar. Dzisiaj wspólnota parafialna prowadzi własną szkołę, w której uczy się 150 dzieci oraz osiedle św. Antoniego przeznaczone dla osób starszych i samotnych.

■ Po przeszło dwóch latach starań społeczność polska w Wielkiej Brytanii otrzymała możliwość korzystania z polskiej karty kredytowej, wydanej przez Bank of Scotland. Jest to karta Mastercard używana w milionach sklepów, restauracji itp. na całym świecie.



Dzięki umowie z bankiem Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii otrzyma opłatę za każdego użytkownika karty i niewielki odsetek z pieniędzy wydanych za jej pośrednictwem. Bank of Scotland będzie również bezpłatnie przysyłać swym klientom komunikaty Zjednoczenia - w ten sposób organizacja ta zyska tani i łatwy sposób przekazywania informacji, które dotrą do wielu, zwłaszcza młodszych, użytkowników karty, nie czytających polskiej prasy. Użytkownikami karty mogą być nie tylko Polacy, ale także i Brytyjczycy. Informacje na temat możliwości uzyskania karty można otrzymać w biurze Zjednoczenia Polskiego (240 King Street, London) (Biuletyn WP)

### POLSKA

■ Od pięciu lat ukazuje się w Polsce młodzieżowy miesięcznik „Pod Wiatr”. Cza-

sopismo to redagowane jest przez samą młodzież, również polonijną. Redakcja zaprasza do nadsyłania opowiadań, reportaży, felietonów, recenzji oraz rysunków, grafik i fotografii. Adres redakcji: 85-099 Bydgoszcz 23, skrytka pocztowa 4049.

■ W dniach 21-26 lipca w Dąbrowie Tarnowskiej odbędzie się II Polonijny Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. W programie przewidziano: uroczyste otwarcie imprezy, koncert galowy, koncerty zespołów uczestniczących w Festiwalu w miastach i gminach województwa tarnowskiego oraz imprezy towarzyszące, tj. kiermasz sztuki ludowej i twórczości nieprofesjonalnej, zwiedzanie muzeów, wycieczki turystyczne, dyskotekę i ognisko. Do koncertów - inauguracyjnego i galowego zostanie wybrana część programu reprezentowanego przez poszczególne zespoły. Każdy z zespołów powinien przedstawić samodzielny koncert, trwający ok. 45 minut. Organizatorzy oczekują na prezentację repertuaru kapel z terenu ich zamieszkania. Zespoły powinny mieć własne stroje ludowe. Organizatorami Festiwalu jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Urząd Gminy w Dąbrowie Tarnowskiej, Dąbrowski Dom Kultury i Towarzystwo Ziemi Dąbrowskiej. Szczegółowych informacji udziela: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, w Rzeszowie tel. 00 48(17) 621 451 lub Dąbrowski Dom Kultury w Dąbrowie Tarnowskiej tel. 00 48(14) 42 25 75.

### LITWA

■ W małym miasteczku litewskim Soleczniki stanie pomnik Adama Mickiewicza dłuta Bronisłova Vysniauskasa, który zgłosił dwie propozycje: popiersie poety z brązu ustawione na wysokim cokole oraz młodzieńcza postać Mickiewicza półtorametrowej wysokości na polnym kamieniu.

### NIEMCY

■ W dniu 4 kwietnia br. w Ambasadzie RP w Kolonii powołano Konwent Organizacji Polskich w Niemczech deklarując wolę współdziałania organizacji dla dobra całej polskiej grupy etnicznej w Niemczech w duchu Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec. Dokument Konwentu podpisali przedstawiciele: Katolickiego Centrum Krzewienia Kultury, Kongresu Polonii Niemieckiej, Polskiej Rady w Niemczech Zrzeszenie Federalne, Związku Polaków w Niemczech, Związku Po-

laków „Zgoda” w RFN. Konwent apeluje do wszystkich organizacji polonijnych pozostających poza jego strukturami o przystąpienie do jednej z organizacji członkowskich Konwentu.

■ W dniu 9 maja br. w Kolonii odbyła się konferencja pt. Polska i jej gospodarka na drodze do Wspólnoty Europejskiej. Organizatorami konferencji był Zarząd Zrzeszenia Federalnego Polskich Inżynierów i Techników w Niemczech oraz Biuro Rady Handlowego przy Ambasadzie RP w Kolonii.

### AUSTRIA

■ Bardzo dziś rozpowszechniony zwyczaj picia kawy zawdzięcza Europą naszemu rodakowi Jerzemu Franciszkowi Kulczyckiemu.



GEORG FRANTZ KOLTSCHITZKY gewesen  
Dolmetscher, bei der Orientalischen Compagnie.

Mieszkał on w Wiedniu i zajmował się handlem towarami pochodzącymi ze Wschodu, w czym pomagała mu biegła znajomość języka tureckiego. Podczas oblężenia Wiednia przez Turków w 1683 roku oddał ochotniczo miastu wielkie usługi, przekradając się przez linie nieprzyjacielskie i przynosząc wiadomość o naddciągającej odsieczy. Po zwycięstwie miał on, wedle tradycji otrzymać w nagrodę zdobyte zapasy kawy, którą podobno uznano za paszę dla wielbłądów. Kulczycki założył wówczas w Wiedniu pierwszą kawiarnię. Ze stolicy Austrii zwyczaj picia kawy rozprzestrzenił się na całą Europę. Pod zmienionym nazwiskiem „Kolschitzky”, nasz przedsiębiorczy rodak stał się patronem wiedeńskiego cechu kawiarzy. Na jego cześć nazwano też ulicę we wschodniej części miasta. Właściciel jednej z kawiarni znajdującej się przy tej ulicy ozdobił w 1885 roku narożnik domu pomnikiem Kulczyckiego w stroju tureckiego kawiara.



## TV POLONIA

od 20 do 26 lipca 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK. 20.07.

07.05 Powrót Arabeli (11/26) serial 07.00 Sport-telegram 07.30 Wilki morskie (8/13) serial 08.00 Latarnik - magazyn kulturalny (3) 08.30 Wiadomości 08.45 Ala i as 09.00 Kolorowe nutki 09.05 Tata, a Marcin powiedział 09.15 Makowiecki reportaż 09.45 Chłopi (12/13) 10.40 Wielka gra. 11.30 Ze wszystkich stron magazyn 12.00 Wiadomości 12.15 Wakacje z Madonną 12.30 Co w kraju piszczy 16.00 „Za chlebem i złotem” 16.30 Szafiki 17.00 Teleexpress 17.15 Krzyżówka szczęścia 17.40 „Górale w Chicago” 18.05 Kto jest kim w Polsce 18.15 Doktor Ewa (3/9) serial 18.55 Dziennik TV 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Czarno-białe i w kolorze 21.35 Jestem mordercą.. film 22.30 Panorama 23.05 Okna „Ojciec i córka” 23.45 Lato w filharmonii 0.20 Daily News Courier 00.30 W centrum uwagi 00.45 Program dnia 00.50 Reksio (3) serial 01.00 Wiadomości. 01.25 Prognoza pogody 01.30 „Doktor Ewa” (3/9) 02.10 Dziennik TV 02.30 Panorama powt. 03.00 Czarno-białe i w kolorze 04.35 Jestem mordercą film 05.25 Daily News Courier 05.35 W centrum uwagi 05.50 Informacje 06.05 Krzyżówka szczęścia 06.30 „Górale w Chicago” 07.00 Zakończenie programu.

## WTOREK 21.07.

07.00 Sport-telegram 07.10 Bobaskowo (10/13) serial 07.35 Kot w butach (13/26) 08.00 „Za chlebem i złotem” - reportaż 08.30 Wiadomości 08.45 Szkoła na wesoło 09.15 „Bezdomne kobiety” - film dok. 09.45 „Doktor Ewa” (3/9) serial 10.25 Dziennik TV 10.45 Krzyżówka szczęścia teleturniej 11.10 „Górale w Chicago” 11.35 Czy nas jeszcze pamiętasz 12.00 Wiadomości 12.15 Czarno-białe i w kolorze 13.50 Jestem mordercą. film 14.45 Tydzień prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec magazyn historyczno-kulturalny 16.00 Zaproszenie „A jednak się kręci... wokół zamku” 16.30 Szaleństwo Majki Skowron (1/9) 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra teleturniej 18.05 Galeria malarstwa polskiego 18.15 Tylko muzyka 19.15 Dobranocka (11/19) serial 19.30 Wiadomości 20.00 Życie na gorąco (4/9) serial sensacyjny 21.20 Scena country 21.50 Wieczór reporterski 22.30 Panorama 23.00 Teatr Telewizji Ciemno (spektakl) 00.20 Daily News Courier 00.30 W centrum uwagi 00.45 Program dnia 00.50 Lis Leon (11/19) 01.00 Wiadomości 01.25 Prognoza pogody 01.30 Biografie Monika Żeromska i jej wspomnienia 02.30 Panorama 03.05 Życie na gorąco (4/9) serial sensacyjny 04.20 Scena country 04. 05 Wieczór reporterski Autolustracja 05.25 Daily News Courier 05.35 W centrum uwagi 5.50 Tydzień prezydenta 06.05 Wielka gra teleturniej 07.00 Zakończenie programu

## ŚRODA 22.07

07.00 Sport-telegram 07.10 Pokój saren-piano 08.00 Blisko choć daleko „Metamorfozy” 08.30 Wiadomości 08.45 Szaleństwo Majki

Skowron (1/9) 09.15 Od rozbioru do wolności teleturniej historyczny 09.45 Tylko muzyka 10.45 Wielka gra teleturniej 11.35 Zaproszenie 12.00 Wiadomości 12.15 Życie na gorąco (4/9) 13.30 Scena country 14.10 Autolustracja 14.45 Magazyn parlamentarny 15.00 Panorama 15.30 Auto-moto-klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Historie (3) 16.30 Truskawkowe studio 16.50 Kolorowe nutki 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra teleturniej 18.05 Na królewskim trakcie 18.15 Sport z satelity 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Marysia i Napoleon komedia 21.50 Złote lata 60-te 22.30 Panorama 23.05 Skąd ta wrażliwość Spotkanie z Olgą Tokarczuk 23.55 Lato w filharmonii Arcangelo Corellego (stereo) 00.20 Daily News Courier 00.30 W centrum uwagi 00.50 Przygody Sindbada 1.00 Wiadomości 01.25 Prognoza pogody 01.30 Sport z satelity 02.30 Panorama 03.05 Marysia i Napoleon komedia 04.55 Złote lata 60-te 05.30 Daily News Courier 05.40 W centrum uwagi 5.55 Magazyn parlamentarny 06.10 Wielka gra teleturniej 07.00 Zakończenie programu

## CZWARTEK 23.07.

07.00 Sport-telegram 07.10 Spotkania z gwiazdami 08.00 Kowalski i Schmidt 08.30 Wiadomości 08.45 Truskawkowe studio 09.05 Kolorowe nutki 09.15 Historie odc. 3 - „Zapomniani mistrzowie” 09.45 Sport z satelity 10.45 Wielka gra teleturniej 11.30 „Kowalski kontra reszta świata” 12.00 Wiadomości 12.15 Marysia i Napoleon komedia 14.05 Złote lata 60-te 14.45 Auto-moto-klub 15.00 Panorama 15.30 Alfabet polskich rzek „T” 15.50 Warownie pogranicznych szlaków Będzin 16.00 Credo magazyn katolicki 16.30 Żnak orla (5/14) „Zaproszenie” 17.00 Teleexpress 17.15 Krzyżówka szczęścia 17.40 Ala ma dzieci 18.05 Spotkania (4) 18.15 Odlot (4-ost.) 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Teatr Telewizji Dom otwarty 21.15 Gwiazdy tamtych lat 21.55 Mdm program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 Gorzka miłość (4) „Miasteczko” serial 23.45 Koncert indywidualności'96 00.20 Daily News Courier 00.30 W centrum uwagi 00.45 Program dnia 00.50 Wędrowni Pyzy (2) serial 01.00 Wiadomości 01.25 Prognoza pogody 01.30 Odlot (4) 02.30 Panorama 03.05 Teatr Telewizji Dom otwarty 04.20 Gwiazdy tamtych lat 04.50 Mdm 05.25 Daily News Courier 05.35 W centrum uwagi 05.50 Przegląd prasy polonijnej 06.05 Krzyżówka 06.30 Ala ma dzieci 07.00 Zakończenie programu

## PIĄTEK 24.07.

07.00 Sport-telegram 07.05 Podwieczorek 08.00 Skarbiec magazyn historyczno-kulturalny 08.30 Wiadomości 08.45 Żnak orla (7/14) „09.15 Pasje pana Bardeckiego 09.45 Odlot (4-ost.) serial 10.45 Krzyżówka szczęścia 11.10 Ala ma dzieci 11.35 Credo magazyn katolicki 12.00 Wiadomości 12.15 Rzeka kłamstwa (3/7) serial 13.40 Alfabet polskich rzek „T” 14.00 Warownie pogranicznych szlaków 14.10 Mdm program rozrywkowy 14.45 Diariusz rządowy 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Galeria pod strzechą „Garncarz” „Tańczący z

piaskami” 16.00 Hity satelity propozycje 16.30 Ala i as 16.45 Kolorowe nutki 16.50 Tata, a Marcin powiedział 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra 18.05 Tęczowa bajeczka 18.15 Spółka rodzinna (19/ost.) 18.45 Latarnik 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Rzeka kłamstwa (4/7) 21.30 Dziecko z katalogu 22.30 Panorama 23.05 Wstępna diagnoza 23.35 Leo Lipski film dok. 00.20 Daily News Courier 00.30 W centrum uwagi 00.45 Program dnia 00.50 Olimpiada Bolka i Lolka odc.(4) 01.00 Wiadomości 01.25 Prognoza pogody 01.30 Spółka rodzinna (19/ost.) 02.00 Latarnik (4) 02.30 Panorama 03.00 Rzeka kłamstwa (4/7) serial 04.25 Dziecko z katalogu powt. 05.25 Daily News Courier 05.35 W centrum uwagi 05.50 Diariusz rządowy 06.05 Wielka gra 07.00 Zakończenie programu

## SOBOTA 25.07.

07.00 Galeria pod strzechą 07.30 Hity satelity 08.00 Dzień dobry na dzień dobry 08.30 Wiadomości 08.40 Świat Bałtyku (2) 09.30 Ala i as 09.45 Szafiki 10.15 Spacerzy z dziadkiem (2) 10.30 Brawo! Hit! 13.20 Wiadomości 13.30 „Biznesmeni i kłozardzi” 14.00 Magazyn wschodni 14.30 Od rozbioru do wolności 15.00 Powrót Arabeli (12/26) 15.25 Wilki morskie (9/13) 16.00 Błękitna perła 16.45 Informacje studia kontakt 17.00 Teleexpress 17.15 Sport z satelity 18.15 Chłopi (13/ost.) 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.50 Prognoza pogody 20.00 Uprawdzenie Agaty film polskiej 21.40 De Mono „Paparazzi” koncert 22.30 Panorama 23.05 Tok szok widowisko 00.00 Mistrzostwa Polski zawodowych par tanecznych 00.45 Bodzio-mały helikopter (6/13) 01.00 Wiadomości 01.20 Sport 01.30 Chłopi (13/ost.) 02.25 Słowo na niedzielę 02.30 Panorama 03.05 Uprawdzenie Agaty 04.45 De Mono „Paparazzi” 05.35 Sport z satelity 06.35 Program rozrywkowy 07.00 Zakończenie programu

## NIEDZIELA 26.07.

07.00 Program dnia 07.05 Słowo na niedzielę 07.10 Z biegiem rzeki z biegiem historii (1) 07.40 Dowidienija 08.10 Marianka reportaż 08.30 Facet ze srebrną walizką 09.00 Spółka rodzinna (19/ost.) 09.30 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 Zaproszenie „Małopolskie z drewna budowanie” (2) 10.40 Niedzielne muzykowanie 11.30 Piknik w Berlinie 11.45 Marzenie mojego życia 12.00 Szkoła na wesoło 12.35 Bobaskowo (11/13) 13.00 Transmisja niedzielnej Mszy św. 14.05 Gościniec magazyn kultury i sztuki ludowej 14.35 Kraina uśmiechu 15.30 Biografie Malowany chłopiec 17.00 Teleexpress 17.15 Kot w butach (14/26) serial 17.35 Czy nas jeszcze pamiętasz 18.00 Sport z satelity 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 20.00 Dzieciół 21.30 Maryla, Agnieszka, 22.30 Panorama 23.05 Program rozrywkowy 00.00 Sportowa niedziela 00.30 Piknik w Berlinie 00.45 Opowieści taty bobra (23/26) serial 01.00 Wiadomości 01.15 Sport 01.15 Prognoza pogody 01.35 Kraina uśmiechu 02.30 Panorama 03.05 Dzieciół 04.30 Program rozrywkowy 05.40 Auto-moto-klub 05.55 Sportowa niedziela 06.25 Magazyn wschodni 07.00 Zakończenie programu



Ciąg dalszy ze str. 8

## ROZMOWA Z MIN. R. CZARNECKIM

nawskich, stabilizuje sytuację w tym regionie Europy. Tak więc powinniśmy i z tych atutów w negocjacjach korzystać. To nie jest tylko tak, że to jedynie nasz kraj może odnieść korzyści z przystąpienia do Unii, także Unia ma interes w tym, byśmy do jej struktur przystąpili. By móc konkurować z Ameryką czy Azją, Unia musi zostać poszerzona, bez tego jej szanse maleją. Prowadząc więc negocjacje nad polskim członkostwem w zjednoczonej Europie trzeba mieć tego świadomość.

**P.O.:** *Słyszysz się wciąż, iż Polska w Europie pragnie być „pomostem” między Zachodem a Wschodem, czy nie korzystniej byłoby raczej starać się zachować rynek wschodni dla siebie, dla polskiej gospodarki, a nie być jedynie pasem transmisyjnym?*

**R.C.:** Unia Europejska i bez nas na rynku wschodnioeuropejskie wchodzi i inwestycyjnie, i towarowo. Polska tego procesu nie powstrzyma, ale może nim współkierować. Francja odgrywa istotną rolę w basenie morza Śródziemnego, Hiszpania w jakimś sensie jest ambasadorem Unii w Ameryce Łacińskiej, Wielka Brytania ma „monopol” na kraje wspólnoty brytyjskiej, Niemcy mają sporo do powiedzenia w Europie Środkowej. Polska może w przyszłości być tym krajem, który będzie miał najlepszą wizję na stosunki Zachodu ze Wschodem. Nie powinniśmy więc na pewno zamykać się przed naszymi wschodnimi sąsiadami, przeciwnie, im będziemy z nimi mieli bogatsze stosunki ekonomiczne i polityczne, także społeczne - z Rosją, z Ukrainą, tym bardziej będziemy cenieni na Zachodzie.

**P.O.:** *Wspomniał pan o Niemczech, o ich roli w Europie Środkowej. Czy przewidywana w przyszłym podziale administracyjnym Polski „landyzacja” nowych województw nie grozi przypadkiem pojawieniem się, na przykład na Ziemiach Zachodnich, tendencji separatystycznych wobec Warszawy?*

**R.C.:** Przeciwnie, jestem z Wrocławia i wiem jak wygląda sytuacja na tych obszarach lepiej niż wiele osób, które rzecz rozpatrują jedynie teoretycznie. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, iż obecne maleńkie Jeleniogórskie, maleńkie Zielonogórskie to są województwa szczególnie dziś narażone na bardzo silną ekspansję ekonomiczną i polityczną Niemiec. A ponieważ są małe, nie mają szans być partnerem, co grozi właśnie zdominowaniem zewnętrznym. Powstanie dużych, silnych województw, gdzie wojewoda jest praktycznie... członkiem szeroko rozumianego Gabinetu, wzmocni więzi z centrum, poza tym, ekonomicznie taki organizm terytorialny będzie wła-

śnie dużo bardziej niezależny od zewnętrznych wpływów w zderzeniu z niemieckimi landami. Wojewoda jest przedstawicielem rządu Rzeczypospolitej na danym terytorium państwa, administrującym podległym sobie obszarem zgodnie z interesem przede wszystkim Kraju i jego państwowości. Reforma administracyjna wzmacnia Polskę zarówno w sferze ekonomicznej, jak i politycznej. Mając prawie pięćdziesiąt województw jest trudniej rządzić krajem, niż mając ich kilkanaście. I jeszcze, żeby była pełna jasność, uważam, iż polityka zagraniczna państwa musi być zawsze wyłączną domeną rządu.

**P.O.:** *Czy rząd Rzeczypospolitej może, jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, zagwarantować prawa własności ludności polskiej zamieszkującej wszystkie nasze Ziemie Zachodnie i Północne? Czy roszczenia w tej materii ziemkostw niemieckich zostaną definitywnie odrzucone?*

**R.C.:** To bardzo istotny problem. Ostatnio doszło do zupełnie skandalicznych wypowiedzi E. Stchambach, nowego szefa Związku Wypędzonych, urodzonej zresztą na terenach polskich, która będąc posłanką CDU powiedziała wprost, że Polacy muszą zapłacić odszkodowania za „wypędzenie” Niemców i to najlepiej w postaci ziemi. Tego typu wypowiedzi są, powtarzam, czymś skandalicznym i niedopuszczalnym i na to polskie władze zareagują jednoznacznie. W ostatnich dniach toczyła się na ten temat debata. Poza tym nie jesteśmy zadowoleni z konstytucyjnej uchwały Bundestagu, na temat rzekomo wypędzonych Niemców. Myślę, że Niemcy zaczynają zapominać, iż to oni wywołali II wojnę światową, a później ją przegrali, że zginęli podczas jej trwania 6 mln Polaków. Tego typu poczynania niemieckie bardzo psują nasze dwustronne stosunki. Natomiast Polacy zamieszkujący nasze Ziemie Zachodnie i Północne już teraz mogą dokonywać zamiany dzierżawy użytkowania wieczystego na prawo własności. Jednocześnie jednak oczekujemy na jednoznaczną deklarację kanclerza Kohl'a czy rządu niemieckiego w tej sprawie, aby nie było wątpliwości, iż odcinają się oni od tego typu prowokacji. Przy czym, jestem realistą; nikt tego nie zrobi podczas trwającej w Niemczech kampanii przedwyborczej. Musimy bardzo uważnie tego typu tendencje obserwować i nie udawać, że nic się nie dzieje, zwłaszcza, że mamy właśnie do czynienia z trzecią już (po tej z lat 1980 i drugiej w latach 1990) wielką falą wniosków, skierowanych do władz lokalnych, o zwrot ponemieckiej własności ziemskiej. Media polskie szeroko nagłośniły tę kwestię. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w wymiarze prawa międzynarodowego nie ma możliwości powrotu, w sensie zwrotu dawnej własności Niemcom, na te tereny. Rząd polski musi być jednak w tej kwe-

stii zdecydowany i jednoznaczny. Osobiście jestem zwolennikiem tego typu postawy. Sprawa jest w Parlamencie. Uchwała Bundestagu spotka się z jednoznaczną uchwałą Parlamentu polskiego to jest oczywiste (uchwała tego typu została przez Sejm polski uchwalona jednogłośnie 3 lipca - Red.).

**P.O.:** *Rząd przyjął ostatnio, kontestowany przez wielu zainteresowanych, projekt tzw. restrukturyzacji polskiego hutnictwa i górnictwa. Czy Unia Europejska zaakceptuje go, czy odroczeniu ulegnie znoszeniu polskich ceł ostonowych?*

**R.C.:** Polskim sukcesem w tej kwestii jest zawarcie w naszym programie, wbrew zewnętrznym sugestiom, utrzymania wysokich mocy produkcyjnych dla polskiej stali. To może zabrzmie abstrakcyjnie, ale 13,1 mln ton stali czy 11,5 mln wyrobów walcowanych to jest przeliczalne na utrzymanie wielu tysięcy miejsc pracy dla polskich robotników. Odrzuciliśmy sugestie zejścia do 9 mln ton. Natomiast problem polega na tym, że w Unii, poza Komisjami brukselskimi, bardzo dużo do powiedzenia ma każde z państw członkowskich i tu zaczynają się trudności. W hutnictwie i górnictwie spodziewamy się protestów wobec naszego planu restrukturyzacyjnego przede wszystkim czterech państw - Francji, Hiszpanii, Niemiec i Wielkiej Brytanii.

**P.O.:** *Czy nie odnosi pan wrażenia, że wszystkie negocjacje z Unią, dążą z ich strony jedynie do wyhamowania i ograniczenia dynamiki rozwoju polskiej gospodarki? Wciąż tylko każą nam coś zamykać, limitować, zmniejszać...*

**R.C.:** Polityka międzynarodowa jest dość brutalną grą interesów. Unia występuje w w swoim interesie, a nie naszym; w interesie swoich członków i poszczególnych branż gospodarczych. My Polacy mamy z kolei nasze interesy i musimy twardo tych interesów bronić. Jest rzeczą oczywistą, że na piękne oczy nikt nic nam nie da za darmo. Jest rzeczą naturalną, że musimy twardo bić się w kwestii, np. polskiej stali, naszego mleka, praw do wielkości arealów pod zasiewy, w ogóle polskich produktów rolno-spożywczych. I ja osobiście jestem bardzo przeciwny tym polskim środowiskom, które chcą pertraktować z Brukselą na kolanach. Trzeba bronić polskiego interesu, ale nie zapominać i o interesie wspólnym, który mamy w Europie. W Unii ciągle ścierają się i będą się ścierać, sprzeczne interesy narodowe. Musimy więc bronić swego, tak samo jak Niemcy pilnują swoich interesów, Hiszpanie swoich, itd. Nie wolno przyjmować bezkrytycznie, jako obowiązujących, wszystkich wytycznych Brukseli, tak jak robi to wiele krajowych mass mediów prowadzących wszystko do sło-ganów i hasel o europejskiej wspólnotcie. Trzeba mówić o grze interesów.

Dokończenie na str. 19



Ciąg dalszy ze str. 9

## MICKIEWICZ W GÓRACH

### NA ALPACH W SPLÜGEN

Cztery lata później, w 1829 r. wędrując z Odyńcem przez Niemcy do Włoch, mieli po drodze Alpy. 16 września wyruszyli ze Strasburga, by przez Freiburg bawarski dotrzeć do Szwajcarii. Przemierzali kanton Schaffhausen, malowniczo położony na prawym brzegu Renu, który wokół miasta tworzył liczne wodospady. 22 września dotarli do Rapperswilu i Chur. Mickiewicz do Ignacego Chodźki pisze: „Włóczyłem się wiosną i latem po Niemczech, przejeżdżam Szwajcarię późno i w nieogodę, spiesząc do Włoch, do Rzymu”.

24 września ruszyli w stronę wysoko położonej przełęczy w Splügen. Pięli się na nią częściowo wózkami, częściowo pieszo. Tu 25 września powstał jeden z najwspanialszych erotyków Mickiewicza *Do \*\*\*. Na Alpach w Splügen*. Wśród alpejskich szczytów, na ogromnych wysokościach uderzyły w Mickiewicza z niezwykłą siłą wspomnienia przeżyte przed laty miłości do Maryli Wereszczakówny, obecnie hrabiny Puttkamerowej, której miniaturowy konterfekt miał zresztą w portfelu.

W Splügen przeżył Mickiewicz „piekło pamięci”. Na mistrzowsko kreślony przez poetę górski pejzaż alpejskich kaskad i lodowców nakładają się dojmujące majaki wyobraźni z przeszłości:

*Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!  
Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogę  
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady.  
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady  
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,  
I postać twoją widzieć lękam się i żądam.*

Z kolei przechodzi poeta do wyrzutów pod adresem „niewdzięcznej” ukochanej, pogrążonej teraz w błahostkach i prozie codzienności. Zaś kończy się ten wiersz obrazem nieczyszczonej sielanki w alpejskiej scenerii:

*Ach ja bym cię za rękę po tych skałach wodził,  
Ja bym trudy podróże piosenkami słodził,  
Ja bym pierwszy w ryczące rzucił się strumienie  
I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie,  
I przesła by twa nóżka wodą nie dotknięta  
A całowaniem twoje ogrzał bym rączęta.  
Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą;  
Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą.  
A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu  
Usnęła i zbudziła się na moim ramieniu.*

Alpejska sceneria wywołała obrazy, zmaterializowała głęboko tkwiące tęsknoty. Powstał wiersz o niepowtarzalnej urodzie obrazu, pełen harmonii i prawdy przeżycia.

### WULKAN

Wiosną 1830 r. z Rzymu wyjechał Mickiewicz z Odyńcem na południe Włoch. Wiosna była dżdżysta i mglista. Na Sycylii słyszał erupcję Etny, ale wulkanu nie widział. Trzęsienie ziemi w Messynie przespał. 24 maja obaj wędrowcy powrócili do Neapolu. 28 maja odbyli wycieczkę na Wezuwiusz. Na mulach, wśród winnic do podnóża wulkanu, dalej uciążliwą ścieżką na szczyt pierścienia krateru. Widoki

stamtąd na górzyste brzegi Zatoki Neapolitańskiej i Capri mają powab niezwykły, ale było zimno. Mickiewicz użył przyjacielowi poły swego płaszczka pamiętającego jeszcze podróż krymską. Zeszli na dno dymiącego krateru. Wezuwiusz od swego wielkiego wybuchu w 1822 r. był względnie spokojny, ale grzmiał i dymił. Obaj wędrowcy zapalili od wulkanicznego żaru cygara, które zostawili potem na pamiątkę. Dziś znajdują się one pośród Mickiewiczowskich pamiątek w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. 27 czerwca Mickiewicz do Franciszka Malewskiego pisał: „Byłem w kraterze Wezuwiusza, nad samą paszczą i zająrzałem mu w gardziel. W jego ogniu zapaliłem laskę i cygaro. Głaubiczowi posyłałem opis tej podróży przez okazję”. Głaubicz miał go zamieścić w „Tygodniku Petersburskim”, ale się nie ukazał, najpewniej zaginął. Odyńiec natomiast w *Listach z podróży* zanotował: „Koniec końców - dobrze, żeśmy byli na Wezuwiuszu, lepiej, żeśmy już Bogu dzięki, szczęśliwie wrócili, a najlepiej, że takich ciekawości nie ma u nas nad Niemnem i Wisłą”. Różne - widać - były reakcje obu przyjaciół. Dość, że Mickiewicz odwiedził nie tylko słoneczne góry Krymu, lodowe Alpy, ale i górę ognistą.

### LOZANNA, I „LIRYKI LOZAŃSKIE”

Od 17 czerwca 1839 r. do 7 października 1840 r. mieszkał Mickiewicz wraz z żoną i dwójką najstarszych dzieci: Marią i Władysławem, w Lozanie. Zajmował w miejscowej uczelni posadę ekstraordynaryjnego profesora języków i literatur klasycznych. Początkowo mieszkali w mieście, później w sławnej z pobytu Napoleona willi Beau-Séjour za miastem. Z obu mieszkań był piękny widok. Mickiewicz pisał: „Okna mam z mego pokoju na jezioro Leman i na Alpy, tylko szkoda, że do jeziora daleko. Wolę ja nasze litewskie krajobrazy!... niż te dalekie blichtry, co oczy ludzka jak camera obscura. Miasto Lausanne zresztą dość nudne. ... Jesteśmy jak Cyganie, wszędzie goście”.

42-letni profesor Mickiewicz w góry nie chodził, ale wg świadectwa wspomnień córki, niezwykle żywo reagował na otaczające go krajobrazy wód jeziora i gór, na zmienność ich nastrojów i światła, na wszelkie zjawiska natury. To tutaj, w 1840 r. powstał cykl mistrzowskich liryków, nigdy za życia nie wydanych, będących zarazem pożegnaniem Mickiewicza z poezją. Liryki Lozańskie - napisano o nich wiele. Przypomnijmy krótko tylko niektóre fragmenty:

*Nad wodą wielką i czystą  
Stały rzędem opoki*

*I woda tonią przejrzystą  
Odbiła twarze ich czarne.  
Nad wodą wielką i czystą  
Przebiegły czarne obłoki  
I woda tonią przejrzystą  
Odbiła kształty ich marne.  
Nad wodą wielką i czystą  
Błysnęło wzdłuż i grom ryknął  
I woda tonią przejrzystą  
Odbiła światło, głos zniknął.  
A woda jak dawniej czysta  
Stoi wielka i przejrzysta.  
Tę wodę widzę dokoła  
I wszystko wiernie odbijam,  
I dumne opoki czoła  
I błyskawice pomijam.  
Skałom trzeba stać i grozić  
Obłokom deszcze przewodzić  
Błyskawicom grzmieć i ginąć  
Mnie płynąć, płynąć, płynąć.*

Wiersz wynikał z obsesyjnej obserwacji zjawisk natury. Przy pomocy słów i rymów, powracających jak fale na lemańskim jeziorze prowadzi nas poeta do refleksji natury osobistej i ogólnej. Mamy tu skonstatowane prawa zmienności i trwania, mamy przekazanie postawy czynnej i zarazem konieczność zgody na powszechne prawo przemijania.

To w Lirykach Lozańskich (*Ach, już w rodzicielskim domu byłem zle dziecicę... i polaty się tży me czyste rzęsisie...*) dokonał Poeta rozrachunku z całym swym dotychczasowym życiem i... zamilkł, zamknął się... jakby milcząco wyraził to, co po latach wypowie zrodzony z mickiewiczowskiego ducha Konrad Wyspiańskiego: „Sztuka mi nie wystarcza”. Ale jest pośród Liryków Lozańskich jeszcze jeden wiersz, który najlepiej pojmiemy powtarzając w myślach, najlepiej nocą, nad Morskim Okiem gdy trafisz na taki czas, że tam prawie nikogo nie ma:

*Wstuchać się w szum wód głuchy,  
zimny i jednaki  
I przez fale rozemnać myśli wód  
jak przez znaki,  
Dać się unosić wiatrom,  
nie wiedzieć gdzie lotnym,  
I zliczyć każdy dźwięki w ich ruchu  
kołowrotnym  
Wnurzyć się w koło rzeki z rybami...  
Ich okiem niewzruszonym jak gwiazda...*

Strofy te to końcowe ogniwo lirycznego opisu świata przyrody. Uderza w nich maksymalizm poznawczy. Mamy tu ponadto całą metafizykę przyrody.

### MICKIEWICZ W TATRACH

Po tym, nawet tak pobieżnym przejrzeniu skał górskich przeżyć Mickiewicza od *Sonetów krymskich* po Liryki lozańskie trudno się dziwić, że Mickiewicz nie będąc nigdy za życia w Tatrach - został tu uobecniiony po śmierci. Wspomniane poezje były szkołą i składnikiem tatrzańskich przeżyć duchowych pierwszej generacji taterników i twórców Towarzystwa Tatrzańskiego.



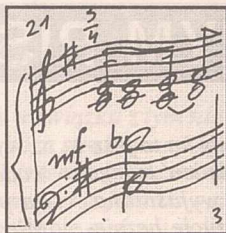
Należy też pamiętać, że Mickiewicz kilkakrotnie w swej twórczości wspomina nazwę Tatr, choć niekoniecznie w każdym przypadku ma na myśli właśnie te góry. Za to akcję swego francuskojęzycznego dramatu *Les confederes de Bar* umieścił w Dolinie Kościeliskiej, w ten sposób czyniąc z Tatr gniazdo patriotycznej walki o niepodległość, więc można rzec, że to Mickiewicz wprowadził do literatury Tatr w funkcji „wolności ołtarzy”, którą tak chętnie podejmie późniejsze piarstwo tatrzańskie.

Gdy pod koniec zeszłego wieku rozdił się kult Poety, w 1888 r. w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” (tom 12) pojawił się artykuł pt.: *Tatry polskim pomnikiem dla Mickiewicza*. Autor - ks. B. Królikowski ukrywający się pod X. Wielkopolanin - postulował wykupienie ze składek publicznych dóbr zakopiańskich i utworzenie parku narodowego im. Adama Mickiewicza. Projekt godził postulat ochrony przyrody przez utworzenie parku narodowego z monumentalnym uczczeniem pamięci narodowego wieszca. Zamiar częściowo odżył w 1890 r. w związku ze sprowadzeniem prochów Mickiewicza do Kraju. 4 lipca 1890 r. odbył się wawelski pogrzeb Mickiewicza, a 11 lipca zakopiański doroczny wiec gości podjął rezolucję, za którą poszła uchwała Towarzystwa Tatrzańskiego, iż Dolinę Rybiego Potoka nazywa się Doliną Mickiewicza, a Wodogrzmoty w Dolinie Roztoki - Wodospadami Mickiewicza. Upamiętniły to tablice z pamiątkowymi inskrypcjami: „Wodospady Mickiewicza - Nazwę tę nadało Towarzystwo Tatrzańskie na pamiątkę przewiezienia do Ziemi Ojczystej i pochowania na Wawelu Zwłok Nieśmiertelnego Wieszca Adama Mickiewicza w dniu 4 lipca 1890 r.”.

„Dolina Adama Mickiewicza - Towarzystwo Tatrzańskie nazwę tę nadało r. 1890 Dolinie od Roztoki do Morskiego Oka ku uczczeniu Nieśmiertelnej Pamięci Polskiego Wieszca”.

Nowa nazwa Doliny nie przyjęła się. Tablicę przy drodze do Morskiego Oka w 1930 r; usunięto. Nazwa Wodospadów jednak utrwaliła się. I tak tatrzańskie Wodogrzmoty w Dolinie Roztoki, o których legenda mówi, że są odgłosem młotów kujących złoto na koronę dla przyszłego polskiego króla - głoszą wiekiutą sławę polskiego Wieszca.

MIECZYSLAW ROKOSZ



## A LA GLOIRE DU VIOLONCELLE

La place qu'occupe aujourd'hui la famille des violons était occupée jadis par celle des violes qui ont „régne” du XV<sup>e</sup> au XVII<sup>e</sup> siècle. Elles avaient toutes, six cordes et les cinq intervalles séparant ces cordes étaient d'un quart sauf le central correspondant à une tierce majeure. Deux autres particularités: un archet courbé et des ouïes (deux ouvertures sur le devant de l'instrument) en forme de la lettre C. Il y avait six types de violes, de l'aigu au grave: pardessus, dessus, alto, ténor, basse, contrebasse, cette dernière appelée parfois „violone”. Les violons, successeurs des violes, ne leur ressemblent que partiellement et ne sont que quatre. Le violon actuel correspond au „pardessus”, l'alto actuel à la viole alto, le violoncelle à la contrebasse de la famille des violes.

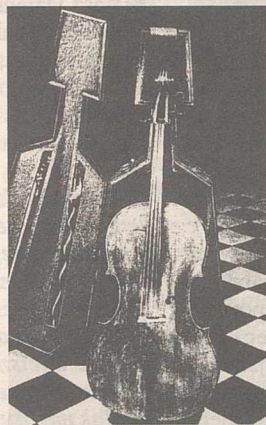
Les instruments de la famille „violons” n'ont que quatre cordes qui sont accordées par quintes, un archet droit, des ouïes en forme de la lettre F. On chante souvent la gloire du violon à proprement parler, des grands violonistes et, parfois, de leurs exploits techniques frisant l'acrobatie. Mais le violoncelle n'est-il pas le plus bel instrument de notre famille des violons. Sa merveilleuse sonorité fait penser à une belle voix d'homme (amoureux si possible) comme la clarinette est „la voix de la femme aimée”.

Longtemps, le plus aigu de la famille autrement dit l'actuel violon, était le seul à compter. Les autres faisant partie de la „piétaille”, assuraient „le bruit de fond”. Le violoncelle ne s'émancipe qu'à l'extrême fin du XVII<sup>e</sup> siècle en Italie et ne sera admis en France que cent ans plus tard. Parmi les grands compositeurs, le premier à mettre le violoncelle en avant dans l'orchestre symphonique, fut Beethoven.

Mais, auparavant, déjà Bach, Boccherini et Haydn avaient permis au violoncelle de s'affirmer en soliste. Il importe enfin, de mentionner les „soli” de notre magnifique instrument dans certaines oeuvres symphoniques, par exemple dans le second concerto pour piano et orchestre de Franz Liszt, ou dans l'ouverture du „Roi d'Ys” d'Edouard Lalo. Il existe aussi un grand nombre de concertos pour violoncelle et orchestre et, comme nous le savons bien tous, les plus grands violoncellistes parviennent à une gloire mondiale.

France Springuel et Pieter Wispelwey que je viens d'entendre avec beaucoup de plaisir jouissent, tous les deux d'une enviable répu-

tation: voilà des violoncellistes charmeurs. Je les ai applaudis au Festival de Coutrai. Cette ville belge, de moyenne importance, a réussi, d'une façon exemplaire, à mettre sur pied un festival musical annuel qui dure deux semaines et réunit beaucoup de mélomanes. Il est fort bien organisé, son programme est d'une belle variété et il permet d'entendre des artistes de tout premier rang. N'est-ce pas une réussite dont on peut s'inspirer?



J'y suis allé deux fois comme je le fais presque tous les ans, alors qu'il n'était question d'aucun récital de violoncelle, les deux soirées ont vite pris l'aspect d'un double hommage à cet instrument, une fois en compagnie d'un orchestre, l'autre fois au sein d'un quintette.

Le premier soir, nous avons eu deux symphonies de Mozart et deux concertos pour violoncelle de Haydn: nous étions en pleine période classique que

l'Orchestre National Belge sous la baguette de Kenneth Montgomery comprend bien sans renoncer à quelques écarts dramatiques, parfois excessifs. Le violoncelliste P. Wispelwey s'est révélé, dans Haydn, admirable grâce à sa musicalité, à sa technique et à l'ambiance qu'il a su créer, ambiance qui permettait de voir Haydn sous un jour nouveau.

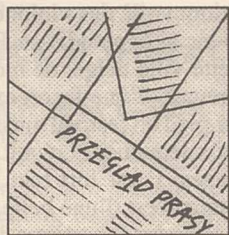
La seconde soirée était consacrée au quintette avec piano, celui de Brahms en Fa mineur op. 34 et celui de Schumann en Mi-bémol op. 44. Sur l'estrade l'Ensemble Oistrakh composé d'Igor (premier violon), de Natalie (piano), de Valéry (second violon), respectivement fils, belle-fille et petits-fils de l'inoubliable violoniste russe David Oistrakh. A l'alto, Michel Kugel, également Russe, au violoncelle, enfin, France Springuel dont le merveilleux instrument est un Balestrieri du XVIII<sup>e</sup> siècle. La belle interprétation des deux oeuvres dont la première, celle de Brahms est un chef-d'oeuvre, absolu, comparable au superbe quintette de César Franck, a charmé, à juste titre, l'ensemble de l'auditoire.

Brahms brillait par son ardeur et Schumann par son équilibre, ce qui est curieux car, normalement, on aurait été porté à attendre le contraire. Contrairement aussi à la tradition qui veut que, face à une oeuvre de musique de chambre, le critique musical parle des artistes collectivement, je mets au pinacle France Springuel, l'échanteuse de la soirée dont le violoncelle a chanté à merveille.

Je dois aussi dire que le pianiste ne m'a pas parfaitement satisfait: si dans Schumann elle semblait à l'aise, en communion avec le compositeur, son Brahms était souvent dur et sec comme s'il voulait mettre au pas les quatre archets.

JEAN-STANISLAS MYCINSKI





## W POLSCE

**P**olska stała się krajem, w którym w miarę szybko i za niewielkie pieniądze można wynająć płatnego mordercę. Taką opinię wyraziła warszawska prokuratura. Najślynniejszym polskim, płatnym zabójcą jest Robert S., pseudonim „Ciolo”, ochrzczony „królem zabójców”. Udowodniono mu około 10 morderstw na zlecenie, których dokonał w Polsce i Niemczech. Ujęty został dzięki współpracy policji francuskiej, niemieckiej, szwedzkiej, holenderskiej, belgijskiej i polskiej.

W tych dniach największym rezonansem prasowym odbiła się śmierć b. komendanta policji Marka Pupały. Zamordowano go przed własnym domem. Wkrótce miał zostać w Brukseli oficerem łącznikowym do walki z przestępczością zorganizowaną. Oto opinie polityków zaczerpnięte z prasy codziennej („Życie”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita” z dn. 27/28 czerwca br.):

*Posel AWS Henryk Goryszewski zaproponował marszałkowi Sejmu powołanie komisji nadzwyczajnej z uprawnieniami śledczymi, która zbadałaby sprawę zabójstwa Pupały. Zabójstwo policjanta jest niewyobrażalnym dramatem dla społeczeństwa. Jeżeli zabójca nie zostanie wykryty, oznacza to kryzys państwa - powiedział do parlamentarzystów.*

*Jan Maria Rokita (również AWS) kontrował: - Nie ma żadnego kryzysu. Jestem przekonany, że państwo okaże wyższość nad bandytami.*

*Jan Olszewski z Ruchu Odbudowy Polski uznał zabójstwo byłego komendanta za sygnał alarmowy. Morderstwo wpisuje się w jasny kontekst, od dawna wzrasta poczucie zagrożenia obywateli, teraz osiągnęło ono punkt krytyczny, podkreślił przewodniczący ROP. Wnioskiem powinno być sformułowanie programu ostrej walki z przestępczością zorganizowaną.*

*Andrzej Anusz (AWS) uznał zamach za symboliczne uderzenie w samo serce systemu walki z przestępczością.*

*Andrzej Potocki (Unia Wolności): I kolicja i opozycja wiedzą, że mechanizm rządzących aparatem ścigania i wymiarem sprawiedliwości nie zmienia się z dnia na dzień. Trzeba to robić stopniowo, rozbić zastane mechanizmy. Jako rządzą-*

## O CZYM PISZĄ INNI

*cy doskonale wiemy, że mamy na to jeszcze niewielki wpływ. Jeżeli śmierć byłego komendanta nie zostanie wyjaśniona, fatalnie wpłynie to na poczucie bezpieczeństwa obywateli.*

**N**asz Dziennik (nr 125 z 27/28 czerwca br. analizuje poczucie społecznego zagrożenia, które jest, zjawiskiem coraz bardziej powszechnym, wyrażającym się w tym, że ludzie boją się wychodzić wieczorem na ulicę, ba, boją się nawet sąsiadów:

*Mieliśmy złudzenia, że budując państwo demokratyczne wszystko nam się niejako samo rozwiąże, a ludzie wolni będą wspólni. Wiadomo wszakże, że społeczeństwo składa się z jednostek dobrych i złych. Rola tych ostatnich była w poprzednim okresie wyciszana. Nie chciano, aby zachowania przestępcze były upubliczniane. Tak nakazywała papierowa wizja społeczeństwa „socjalistycznego”. W dzisiejszych warunkach policja, aby należycie mogła spełniać swoją rolę, musi być postrzegana jako „nasza”.*

Pogrzeb zamordowanego b. Komendanta policji stał się manifestacją przeciwko szerzącemu się w Polsce bandytyzmowi. Na jego pogrzebie - donosi „Życie” (nr 154 z 3 lipca br.) krajowy duszpasterz policji, bp Marian Duś powiedział:

*...gdy widzimy, że zło się potęguje, nie wolno nam tracić nadziei. Z nadziei bowiem wypływa męstwo. Nie wolno nam także wpaść w przygnębienie i uznać, że zło jest potężniejsze od dobra, podczas, gdy ono jest zaledwie bardziej widoczne.*

**W**alka ze złem toczy się w Polsce na wielu frontach, polityczno-rozliczeniowym również - nie może, nie powinno być bowiem amnestii dla zła, dla politycznych zbrodniarzy. Przed lustracją zaś wszelkimi sposobami broni się opcja postkomunistyczna, której przewodzi prezydent i SLD. W szeregach tych znajduje się liczna grupa sędziów. W tych dniach np. wrocławski Sąd Wojewódzki popełnił świadomie prawniczy błąd, obejmując amnestią funkcjonariuszy winnych śmierci trzech manifestantów w Lubinie w stanie wojennym. Sąd powołał się na amnestię wydaną, żeby ... uwalniać więźniów politycznych PRL. Kaci mają być zrównani z ofiarami - oto filozofia postkomunistów. Takiej haniebnej decyzji nie popełnił warszawski Sąd Wojewódzki w sprawie sławnego oprawcy Humera. Uznał, że zbrodnie stalinowskie nie podlegają ani przedawnieniu, ani dobrodziejstwom kolejnych amnestii. „Rzeczpospolita” (nr 155 z 3/4 lipca br. Donosi:

*... wyrokując Sąd Wojewódzki - poza ustawodawstwem polskim powołał się także na prawo międzynarodowe, m.in. statut Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze. Za zbrodnie przeciwko ludzkości uznano w nim również prześladowanie ze względów politycznych, co właśnie w tej sprawie (Humera i innych katów stalinowskich) miało miejsce.*

**W**arto w tym kontekście zwrócić uwagę na ważki dwugłós na łamach najświeższego numeru „Więzi” (czerwiec 1998) wokół „Czarnej Księgi Komunistów”, która wkrótce znajdzie się również na rynku polskim.

Głos zabrali abp Józef Życiński i pisarz Gustaw Herling-Grudziński. Pierwszy z nich stwierdza: *Kiedy patrzę na świadectwo zdrady człowieka udokumentowane w „Czarnej księdze komunizmu”, myślę z obawą, iż w polskich warunkach mielibyśmy obecnie bardzo dużo osób, które podjęłyby edytorski trud opracowania „Różowej księgi komunizmu”. Po wprowadzeniu niewielkich retuszów cieszyłaby się ona zapewne więzieniem wśród sprawdzonych czytelników prasy brukowej, jej zaś komercyjny tytuł można nawet ostatecznie zmienić na „Białą księgę komunizmu”.*

Pisarz zaś dzieli się m.in. taką refleksją: *... największą, niemal błogosławioną zaślugą „Czarnej księgi” jest wstrzymanie „miękkiego ładownia komunizmu śmiertelnie ugodzonego, odwrócenie fali amnezji oraz historii przekreślanej i pospiesznie, i beztrasko. „Czarna księga” nasuwa oczywisty wniosek, który przeoczono jakoś po 1989 r., w euforii „grubych kresek” i obłapek przy „okrągłym stole”: jeżeli pół wieku trwała reedukacja Niemców po pokonaniu Trzeciej Rzeszy, jeżeli dziesięciolecia ciągnęła się reedukacja Włochów po klęsce faszyzmu, to czemu nie przyjrzeć się bliżej, na uniwersytetach i w szkołach, w debatach i publikacjach, historii działania komunizmu wszędzie tam, gdzie uchwycił władzę? Jednym słowem, „Czarna księga”, zahamowała gwałtownie pokusę samobójczej amnezji i lekkomyślności u progu Trzeciego Tysiąclecia”.*

**I**na koniec coś lżejszego: Andrzej Wajda rozpoczął kręcenie filmowej wersji „Pana Tadeusza”. W reportażu „Życia” (nr 155 z 4/5 lipca br.) czytamy: *Tadeusz dowodzący polską konnicą podjeżdża pod karczmę Jankiela złożyć meldunek stacjonującemu tam sztabowi gen. Dąbrowskiego. Tą sceną tam rozpoczęły się wczoraj w XVIII-wiecznym skansenie w*



Dokończenie ze str. 18

## O CZYM PISZĄ INNI

Sierpcu zdjęcia. W pochodzącej z XI Księgi „Rok 1812” scenie przejazdu polskich oddziałów wielkiej armii Napoleona, wzięło udział osiemdziesięciu konnych jeźdźców w mundurach ułanów Legii Nadwiślańskiej oraz strzelców z Księstwa Warszawskiego. Pod koniec tego miesiąca rozpoczną się zdjęcia z udziałem Zosi, którą zagra 15-letnia Alicja Bachleda-Curuś. Na nakręcenie całego materiału filmowego przeznaczono 60-62 dni. Całość ma być gotowa pod koniec września. Premiera „Pana Tadeusza” ma odbyć się na początku przyszłego roku.

Dodajmy do tego filmowego tematu, że Jerzy Hoffman zakończył zdjęcia do „Ogniem i mieczem”. A więc czeka nas historyczno-filmowa uczta.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 8 i 15

## „POLSKA POZA POLSKĄ..”

**P.O.:** Czy w związku z tym nie byłoby korzystniej pozostać poza strukturami Unii? Jaki my mamy właściwie interes, by się do niej pchać? Na razie mówimy wciąż jedynie o naszych kosztach?

**R.C.:** Polski nie stać ani politycznie, ani ekonomicznie by pozostać w przeciagu między Wschodem i Zachodem. Europa jest nam potrzebna ze względów bezpieczeństwa, bo samo NATO nie zagwarantuje go nam, a sytuacja na Wschodzie jest zawsze wielką niewiadomą. Jest nam potrzebna i ze względów ekonomicznych. Pytanie więc brzmi wciąż nie „czy” tylko „na jakich warunkach”. I wracamy do początku rozmowy. Powinniśmy przyjrzeć się uważnie, jak inne kraje przystępowały do Wspólnoty? Co na tym zyskały? Hiszpania, Portugalia czy Irlandia dokonały wielkiego skoku gospodarczego właśnie dzięki przystąpieniu do Unii. One wszystkie zyskały gospodarczo, jednocześnie wcale nic nie straciły ze swej tożsamości. Dalej pozostały sobą, zachowując swój charakter narodowy.

**P.O.:** Co zyska polski rolnik, były górnik czy hutnik jeżeli Polska znajdzie się w Unii?

**R.C.:** Reformy w górnictwie czy hutnictwie są przygotowywane przez rząd prof. Buzka bez względu na Unię. W Polsce, tak czy inaczej, musimy je przeprowadzić, bo np. szereg hut czy kopalń nie tylko nie przynosi zysków, ale przeciwnie przynosi wielkie, miliardowe straty. Z Unii natomiast uzyskamy środki na osłony socjalne w tych branżach, co umożliwi nam przekwalifikowanie zwalnianych robotników. Rolnicy, tak jak producenci hiszpańscy czy portugalscy - to też są w końcu kraje rolnicze - uzyskają otwarte rynki

zbytu. Polskie mleko jest tego przykładem. Polski rolnik zyska również możliwość korzystania z ogromnych unijnych funduszy rolniczych, które poza nią są niedostępne.

**P.O.:** Jak Polska może uniknąć popadnięcia w dramatyczne, nierozwiązywalne także w Unii, bezrobocie przy narzuconych jej przemianach strukturalnych?

**R.C.:** Powtórzę jeszcze raz, nie stać nas dłużej na miliardowe dokładanie do nierentownego hutnictwa czy górnictwa. Poprzednia ekipa rządowa nie przeprowadziła niezbędnych reform, bo się bała swoich wyborców, ale ktoś musi je w końcu przeprowadzić. Jednocześnie trzeba pamiętać, iż nasz naród jest bardzo „mobilny”, pełen inicjatywy i jestem przekonany, że i tym razem z łatwością przystosujemy się do nowych warunków, zwłaszcza że „za darmo” i tak nikt nam nic nie da.

**P.O.:** Czy ma pan pomysł na uruchomienie „polskiego lobbingu” opartego na naszej diasporze, zamieszkującej przecież wszystkie zakątki świata? W Niemczech na przykład żyje kilkaset tysięcy naszych rodaków...

**R.C.:** Polacy, o których nasz Papież Jan Paweł II, także mieszkający poza Krajem, powiedział w 1982 r. w Anglii, że „są Polską poza Polską...” - będąc osadzeni w krajach swego osiedlenia, powinni być ambasadorami naszej Ojczyzny, powinni tworzyć realną grupę nacisku, „zmuszając” miejscowe władze, rządy, poszczególnych polityków do tego, by liczyli się z interesami Polski, a miejscową gospodarkę, by interesowała się współpracą z nami. Polacy zamieszkali w Europie Zachodniej winni na pewno odegrać aktywną, wspierającą rolę wobec dążeń naszego państwa.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

## LISTY DO MARI - TERESY

Od trzech lat jestem mężatką. Byliśmy ze sobą przed ślubem dwa lata. Podjęliśmy decyzję małżeństwa dopiero wtedy, kiedy okazało się, że jestem w ciąży. Przed ślubem było nam ze sobą bardzo dobrze, a kiedy urodziła się córka, mój mąż nadal czuje się wolny i nie bierze udziału w żadnych obowiązkach. Czuję się zawiedziona. Przeważnie siedzę sama w czterech ścianach, opiekuję się dzieckiem, i czekam na męża, który przychodzi do domu, kiedy ma ochotę. Nie wiem nigdy, kiedy kończy pracę, co robi po niej. Jestem całkowicie od niego uzależniona. Mąż ciągle mi mówi, że dla niego najważniejsza jest praca zawodowa - myślę też, że i życie towarzyskie poza pracą. Czuję się samotna, opuszczona i nieszczęśliwa. Staram się bardzo dbać o dom, o męża, cały czas poświęcam rozwojowi dziecka. Myślałam, że stworzyłam idealny dom i nie wiem dlaczego mąż jest w nim tylko gościem, nie poświęca czasu na życie rodzinne, a i

w niedzielę, kiedy jest w domu, to zaprasza gości. Prawie nie ma czasu na to, żeby ze mną porozmawiać, a kiedy ja usiłuję mu wytłumaczyć, że tak być nie może, to odpowiada, że jest zmęczony i nie rozumie o co mi chodzi. Jak poradzić sobie z tą sytuacją?

AGNIESZKA

Pani Agnieszko, z listu wynika, że małżeństwo było spowodowane sytuacją, czyli pani ciążą. Być może mąż nie był gotowy do założenia rodziny i podjął decyzję pod pewną presją zaistniałej sytuacji. Może ma żal do ciebie - oczywiście niesłuszny - że ślub był wymuszony. Oboje przecież podejmowaliście wspólne życie, a potem decyzję małżeństwa. Oboje jesteście odpowiedzialni zarówno za waszą przeszłość, jak i za obecne oraz przyszłe życie. Może też inna jest wizja idealnego domu, według pani, a pewnie inaczej widzi to mąż, skoro w domu jest gościem. Często ludzie mieszkający razem przed ślubem nie poruszają trudnych tematów, żyją jakby koło siebie, a kiedy dochodzi do pew-

nych życiowych konfrontacji widać dopiero jak bardzo różne są ich wyobrażenia o codziennym życiu i postawa wobec realnych obowiązków rodzinnych. Musisz zdobyć się na poważną rozmowę z mężem. Trzeba odnaleźć jakieś wspólne zainteresowania i pogłębić wiedzę o tym, na czym mężowi zależy, może chce, aby podjęła pani pracę, a może studia czy jakiś staż, aby nie hamować zainteresowań męża pracą, ale wnieść do tego domu coś z twoich zainteresowań poza domowych. Stworzyliście rodzinę, jest dziecko i ważne, aby ugruntować ten związek wartościami, na których można budować trwałą przyszłość. Może pomóc rozmowa wspólna z zaufanym księdzem lub psychologiem. Koniecznie trzeba szukać więzi porozumienia. Jeżeli potrafi pani przekonać męża, jak ważne jest to dla was wszystkich, na pewno znajdzie czas i uzna takie rozmowy za ważne. Życzę powodzenia i konsekwencji.

MARIA TERESA LUI



## PRZEŻYŁEM WOJNĘ DOMOWĄ

**D**rodzy Przyjaciele, przekazuję Wam krótki historyczny opis wydarzeń przeżytych niedawno w Kongo, na terenie naszej Misji Katolickiej w Mindouli. Kongo leży w samym środku Afryki i jak prawie wszystkie otaczające je kraje dąży do prawdziwej demokracji. Nie jest to jednak dla afrykańczyków, przyzwyczajonych do władzy monarchicznej z wodzem szczeru na czele, droga łatwa. Nie upłynęło wiele czasu od 1993 r., kiedy to został w Kongo po raz pierwszy demokratycznie wybrany prezydent - prof. Pascal Lissouba, a kraj ten przeżywał już drugi raz wojnę domową. Była ona jednym z najbardziej brutalnych, obfitujących w wielkie cierpienia doświadczeń, nigdy dotąd w historii Konga nie spotykanych.

Nadszedł czas ponownych wyborów prezydenckich. Wzmogło to napięcia między ugrupowaniami politycznymi. Szef każdej partii organizował swoją milicję i prędocią usiłował dojść do władzy. Doprowadziło to w końcu do ogólnego chaosu, ogromnych strat. W czasie działań wojennych, zwłaszcza bombardowań, straciło życie ok. 15 tysięcy ludzi, zniszczono domy mieszkalne, szkoły i inne budynki, doprowadzono do kompletnej ruiny stolicę Konga - Brazzaville. Powypuszczano z więzień przestępców, na dodatek dano im w ręce broń. Ogromna bieda, brak środków do życia spowodowały, że młodzież - często będąca pod wpływem narkotyków - chwyciła za broń, by niszczyć i rabować wszystko, co napotkała na drodze. Gwałcono, palono, zabijano swoich braci i siostry - kongijczyków z innych regionów i plemion, kongijczyków o innych zapatrywaniach politycznych.

Tak, była to prawdziwa wojna domowa. Na pięć miesięcy zamarło życie w Brazzaville. Liczni jego mieszkańcy szukali schronienia w pobliskich miejscowościach, a nawet po drugiej stronie, szerokiej na 3 km rzeki Kongo, w stolicy Demokratycznego Konga, dawnego Zairu Kinshasie.

Do naszej centralnej stacji misyjnej dotarło 800 rodzin, co powiększyło o 6500 osób liczbę mieszkańców miasteczka. Dla tych ludzi, pozbawionych elementarnych środków do życia, utworzyliśmy punkty udzielania pomocy lekarskiej i charytatywnego rozdania żywności. Wszyscy szukali sposobu, by przetrwać tę okropną burzę, która nadsięgnęła nad cały kraj.

**N**asza centralna stacja misyjna usytuowana jest w mieście Mindouli - drugim po Kinkala, gdzie mieści się siedziba biskupa diecezji. Założono ją 70 lat temu. Do wybudowanej w środku miasta małej (na razie) kaplicy uczęszczają na nabożeństwa nasi Czarni Bracia, marzący o kontynuowaniu budowy nowej wspaniałej Świątyni Bożej. W 1993 roku, w czasie pierwszej wojny domowej, straciliśmy wszystkie fundusze na budowę kościoła.

Było to skutkiem bankructwa banku, gdzie ulokowaliśmy fundusze przeznaczone na budowę. Pieniądze te pochodziły z Rzymu, z Papieskiego Dzieła Misyjnego. Budowa była potrzebą chwili, gdyż w ostatnich latach wzrastała liczba wiernych. Ludzie garnęli się do kościoła, by czerpać siłę do przewycięzania trudów afrykańskiego życia.

Warto dodać, iż wierni, którzy zawierzyli Chrystusowi nie brali udziału w bratobójczych walkach. Mimo działań wojennych podtrzymywaliśmy kontakt z trzynastoma Wspólnotami Chrześcijańskimi, rozsiętymi po ogromnym terenie naszej Misji. Kiedy nad naszymi głowami przelatywały helikoptery wioząc amunicję w kierunku stolicy Brazzaville, kiedy wieczorami dochodziły do nas odgłosy bombardowań, my kontynuowaliśmy naszą pracę misyjną pełni zapału i wyrzeczeń, ponieważ sam Chrystus Pan dodawał nam odwagi. Tworzyliśmy bardzo mocną ekipę duszpasterską. Do mnie, starego misjonarza, mającego już za sobą 25 lat pracy w Kongo, dołączyli dwaj młodzi księża kongijscy. Pełni werwy i z entuzjazmem wchodzili w kontakt z młodzieżą, milicją i wojskowymi oraz z napływającymi uciekinierami ze stolicy, by czynem i sercem wspomagać ich w zaspakajaniu licznych potrzeb duchowych i materialnych. W pracy duszpastersko-społecznej przyszło nam z pomocą jeszcze czterech zakonników ze Zgromadzenia Braci Szkolnych. Ich pierwszym zadaniem było kształcenie młodych, przygotowywanie w założonym, w czasie I wojny światowej, na terenie naszej Misji Małym Seminarium Duchownym pod wezwaniem Św. Piotra Apostoła - do kapłaństwa. Trzy dzielne murzynki, siostry zakonne z francuskiego Zgromadzenia Św. Józefa z Cluny wspaniale uzupełniały naszą ekipę duszpasterską.

**Z** Mindouli do Brazzaville daleko. Mieśliśmy więc nadzieję, że wojna do nas nie dotrze. Niestety! Uzbrojone bandy milicji zwanej „Ninja”, a później „Kobra”, siały na terenie naszej Misji niesamowite postrach. Sterroryzowane zostało całe miasto. Zabili 13 osób, wielu ranili. Niszczili domy, rabowali. Nasza plebania, której budowę, dzięki pomocy episkopatu niemieckiego, ukończyliśmy w 1992 r. została obrabowana. 19 października 1997 r. o godz. 19<sup>30</sup> dokonano na plebanię napadu z bronią w ręku. Otoczyło nas jedynastu uzbrojonych bandytów. Aby spokojnie rabować zniszczyli radiostację i odłączyli połączenie telefoniczne. Nam - trzem księżom - kilkakrotnie groziła śmierć. Chcieli do nas strzelać, bo broniliśmy mienia misyjnego i stawialiśmy zdecydowany opór. W końcu, by ratować życie musieliśmy uciec. W konsekwencji utraciliśmy i pieniądze, i wiele cennych rzeczy. Straty sięgały 285 tys. franków francuskich. Największą stratą jednak okazał



się dla nas - niezbędny w pracy duszpasterskiej - środek lokomocji - wspaniałe auto Toyota Land Cruiser Pick-up, otrzymane zaledwie dwa lata wcześniej od niemieckiej organizacji pomagającej misjom w Afryce: Missio-Begeca i Kirche Not. Dzięki niemu bez większych trudności mogliśmy podołać wymaganiom ciężkiej pracy misyjnej: duszpasterskiej, katechetycznej i charytatywnej.

Nie wiemy, jak będziemy mogli - pozbawieni naszego samochodu - wizytować wspólnoty chrześcijańskie ku podtrzymaniu życia religijnego i sakramentalnego w 13 odległych wioskach; spieszyć z pomocą duchową i materialną 14- utworzonym bazom chrześcijańskiego życia w poszczególnych dzielnicach naszego miasta; kontynuować budowę kościoła parafialnego i domu katechetycznego w centralnej stacji misji; kontynuować budowę kompleksu budynków, mających służyć Małemu Seminarium Duchownemu; czuwać, by ciągle sprawna była - założona przez nas już cztery lata temu - linia wodociągowa zaopatrująca w wodę pitną całe miasto. Nie wiemy jak podołamy, więc zdajemy się całkowicie na Bożą Opatrzność.

Wydawało się, że przejmujący właśnie siłą władzę dawny komunistyczny prezydent Denis Sassou-Nguesso zaprowadzi pokój i przywróci w kraju porządek. W rzeczywistości jednak dalej prowadzone są bratobójcze walki. W wyniku agresywnego zachowania się prezydenckich żołnierzy, w naszym mieście w ubiegłym miesiącu dokonano wielu napadów rabunkowych, gwałcono i zabijano. W Wielkim Tygodniu nie mogliśmy odprawić ceremonii Wielkiego Czwartku, Piątku i Soboty. Wraz z innymi mieszkańcami Mindouli ukrywaliśmy się w gąszczu afrykańskie-



go buszu i na szczytach gór otaczających miasto przemierzając nieraz pieszo ponad 10 km. Dopiero w Wielką Niedzielę, kiedy 30-osobowa grupa żołnierzy-bandytów wycofała się z miasta, ucichły strzały i wybuchy pocisków, udało się nam zgromadzić wiernych w misyjnym małym kościele, by celebrować, w nieco odmiennej, jak w naszej Ojczyźnie atmosferze Liturgii Paschalną Zmartwychwstania Chrystusa. Naturalnie, my księża całym sercem jesteśmy z tym umęczonym i doprowadzonym do skrajnej nędzy w wyniku zmiany ustroju i walki o władzę ludem. Zacieśniamy z nim coraz silniejsze więzy duchowe i kontynuujemy Boże dzieło misyjnej ewangelizacji narodów. Staramy się słowem i czynem przybliżyć im Ewangelię Chrystusa, Ewangelię miłości, pokoju i pojednania. Staramy się ich uczyć wzajemnej miłości, a zwłaszcza poszanowania życia ludzkiego. Uczymy, że Chrystus za nich umarł i dla nich zmartwychwstał. Więc jeżeli będą kierować się tutaj na Ziemi miłością bliźniego, to kiedyś i ta Wieczna Miłość będzie ich udziałem. Trzymamy z tym ludem i w naszej pracy bardzo liczymy na wsparcie ze strony naszych Przyjaciół i Dobroczyńców. Aktualnie na miejsce zrabowanego nam auta chcielibyśmy zdobyć jakiś solidny środek lokomocji, może skromną bagażówkę, która jednak zdałaby egzamin w szalenie trudnych warunkach atmosferycznych i przy beznadziejnym stanie dróg. Niech modlitwy, cierpienia i ofiary składane przez nas wszystkich będą wspaniałym świadectwem misyjności Kościoła Po-wszechnego.

W IMIENIU  
EKIPY DUSZPASTERSKIEJ  
PROBOSZCZ - KS. ST. ŁACNY

CCP 126875 N Paris  
(„Na misje”)

## KARTKA Z KALENDARZA

### JAK ZGINĄŁ GENERAL?

**M**ięnięło pół wieku od tragedii gibraltarskiej. 4 lipca 1943 r. o godz. 23.07 wystartował Liberator AL. 523. Na jego pokładzie był Wódz Naczelny gen. broni Władysław Sikorski, jego córka Zofia Leśniowska, szef sztabu gen. Tadeusz Klimecki, kilku innych oficerów polskich. Samolot wzniósł się w powietrze „zupełnie prawidłowo”, by po 16 sekundach runąć do morza. Wciąż nie wiemy, jaka była przyczyna tej katastrofy. Najwięcej zabierających głos opowiadało się za wersją o nieszczęśliwym przypadku, mówiono o błędzie pilota, usterkach technicznych. Powtarzają się jednak nadal domysły o zamachu na życie W. Sikorskiego. Komu mogło zależeć najbardziej na tej śmierci? Niemcom czy Rosjanom. A może Anglikom? To wszystko tylko domysły, niekiedy nie liczące się w ogóle z faktami historycznymi. Dlaczego władze Wielkiej Brytanii nie ujawniły materiałów archiwalnych związanych z tą sprawą i przedłużyły okres ich utajnienia?

### WZLOTY I UPADKI

**W**ładysław Sikorski w dzieciństwie borykał się z kłopotami materialnymi, hartował swą wolę, nauczył się postawy pragmatycznej. Potem wyras-tał na młodzieńca rozumiejącego zarówno potrzebę czynu niepodległościowego, jak i rozwoju myśli politycznej. Zaczął w gimnazjum od Zetu związanego z Ligą Narodową, świadomie odbył jednoroczną służbę wojskową i w 1906 r. otrzymał stopień podporucznika rezerwy piechoty. Uznał wówczas, że wojskowość odpowiada jego „istocie duchowej”, a jako reprezentant młodzieży Politechniki Lwowskiej uczestniczył w przygotowaniach do utworzenia Związku Walki Czynnej. Inżynier od 1907 r., szczęśliwy małżonek, a od 1912 r. ojciec ukochanej córki, Zofii, zarazem jeden z twórców Związku Strzeleckiego, autor regulaminów, współpracownik wówczas Józefa Piłsudskiego. Była to zasłużenie szybka kariera. W końcu września 1914 r. Sikorski został pułkownikiem w Legionach i dowódcą 4 pułku piechoty. Konflikt z Piłsudskim rozpoczął się w sierpniu 1915 r., kiedy to Brygadier postanowił odejść od orientacji proaustriackiej, a Sikorski pozostał na dawnych pozycjach. Za dużo ważył w jego decyzjach lojalizm, za bardzo szukał rozwiązań kompromisowych.

Co innego walka zbrojna. Przydał się wielce Sikorski w początkach 1919 r. w obronie Lwowa, w marcu 1920 r. zajął jako dowódca 8 DP węzeł kolejowy Mozyrz-Kalenkowicze. Miał mu J. Piłsudski za złe, że tak szybko oddał w ręce bolszewików Brześć nad Bugiem (trwał totalny odwrót wojsk polskich). Nikt natomiast nie mógł nie docenić sukcesów 5 Armii gen. bryg. Sikorskiego w bitwie warszawskiej, jej ofensywy znad Wkry. Gen. Weygand uznał, że „mało generałów byłoby zdolnych do prowadzenia podobnej akcji z tak zimną krwią, taką bystrością spojrzenia, takim duchem zaczepnym”. W grudniu 1922 r. J. Piłsudski następująco scharakteryzował gen. dyw. W. Sikorskiego: inteligentny, o wielkiej ambicji, nadzwyczajnie łatwy w obcowaniu z ludźmi, bar-

dzo dobry organizator, ma dobre oko operacyjne, łatwy do prywaty, „dowodzić armią będzie łatwo (...) nadaje się także jako szef sztabu przy Naczelnym Wodzu, biorącym na siebie całkowite operacje, a także na ministra spraw wojskowych podczas wojny”. Był W. Sikorski w II Rzeczypospolitej premierem, ministrem spraw wewnętrznych i spraw wojskowych, inicjatorem wielu koniecznych zmian w państwie i w wojsku. W maju 1926 r. jako dowódca Okręgu Korpusu VI (Lwów) zachował postawę neutralną, a jednak został przez Marszałka pozbawiony stanowisk. Dlaczego, skoro tych dwóch wielkich polityków tak wiele łączyło?

### SŁUŻYŁ POLSCĘ POZA POLSKĄ

**W** okresie wymuszonej bezczynności przebywał W. Sikorski często we Francji, z którą miał już wcześniejsze serdeczne związki. Tu podjął studia ukoronowane pracą: „Przyszła wojna - jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju”. Był W. Sikorski i jednym z twórców „Frontu Morges”, stanął obok Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa, Józefa Hallera. Ostrzej od innych widział niebezpieczeństwa wiszące nad Polską. Marszałek E. Rydz Śmigły nie przyjął oferty W. Sikorskiego, nie dał mu przydziału wojennego. Przez Rumunię dotarł Generał do Paryża i tu w ciągu kilku dni został kolejno dowódcą WP we Francji, premierem i ministrem spraw wojskowych, a 7 listopada Wodzem Naczelnym Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Był nadzieją rodaków, w kraju powtarzano „słoneczko wyżej, Sikorski bliżej”. To też dobrze znany okres w życiu Wodza. Czy spełnił oczekiwania, wykorzystał należycie otrzymaną władzę? Czy mógł uczynić więcej w zmieniającej się konfiguracji politycznej na świecie? Jak dalece na efektach jego działalności zaważyły podziały wśród rodaków, małosłowność niektórych środowisk i polityków? Trudnych pytań jest wiele. Chyba najczęściej dyskutuje się wciąż o układzie Sikorski-Majski. Bez wątplenia ten sojusz dawał szansę przeżycia polskiemu Sybirakom, zaowocował utworzeniem wojska, późniejszego II Korpusu. Zapowiadał i trudne rokowania w sprawie granic, kształtu przyszłej Rzeczypospolitej W. Sikorski odszedł (W. Churchill użył określenia: poległ), gdy zbliżał się czas najbardziej dramatycznych decyzji. Ta katastrofa stanowiła preludium do tragedii polskiej końca II wojny światowej.

ADAM CZESIAW DOBRŃSKI

Ps. Będąc końcem czerwca w Paryżu szukałem usilnie pamiątek działalności gen. W. Sikorskiego w stolicy Francji w 1939 i 1940 r. Nie ma takich?





## LIST PSL WE FRANCJI DO WŁADZ RP

Niemiecka polityka wobec Polski, na pierwszy rzut oka jest „życzliwa i przyjacielska”. Polacy w Kraju zbyt pochopnie ufają jej.

Nasza Ojczyzna winna wejść do NATO. Jednak Rząd polski powinien uważnie obserwować polityków niemieckich, gdyż większość z nich jawnie popiera „europejskie”, wysuwane przez ziomkostwa postulaty wobec Polski.

Jesteśmy przekonani, że niemiecki „entuzjazm” wobec włączenia Polski do Unii Europejskiej jest wyznaczony zgodnie z ich dalekowszycym interesem narodowym. Niemcy „opiekują się” Polską dla własnych celów gospodarczych, politycznych i... terytorialnych na terenie Polski.(...)

Niemcy po wojnie odbudowały swoją potęgę gospodarczą i umiejętnie przechwytują strategiczne pozycje w Unii Europejskiej, wysuwając się na pierwsze miejsce. Rząd w Bonn - pod naciskiem aliantów - uznał w 1991 r. granicę na Odrze i Nysie. Lecz źle wynegocjowany traktat „O dobrym sąsiedztwie i współpracy”, podpisany przez min. Skubiszewskiego, pozostawił niebezpieczne niedomówienia. Polski minister okazał się niekompetentny. Już wtedy można było zauważyć - to co dzisiaj jest oczywiste - konsekwentną realizację niemieckiego „Drang nach Osten”.

Obecna taktyka niemiecka jest tylko pozornie przyjazna Polsce. Nie powinniśmy zapominać o podstępach i fałszerstwach plebiscytów po pierwszej wojnie (...). Jeszcze dzisiaj w niektórych niemieckich podręcznikach jest napisane, że Polskie Ziemi Zachodnie i Północne znajdują się pod „tymczasową” administracją Polski.

Dla Polski sprawą zasadniczą w tej kwestii jest Układ Poczdamski. Rząd niemiecki (patrz list min. Kinkela z 1994 r.) do dzisiaj stoi na stanowisku, że traktat ten, podpisany przez aliantów, Niemców nie obowiązuje i rząd ten nie godzi się z wysiedleniem i utratą majątku swych obywateli w Polsce. Niemieckie MSZ oficjalnie pisze o odszkodowaniach, które będą musiały wypłacić obywatelom niemieckim Polska i Czechy.

Kolejne rządy polskie cechuje brak odpowiedzialności w tej sprawie. Traktat z 1991 r. „dzięki” min. Skubiszewskiemu ma luki, a „pocieszające” wypowiedzi ministra Geremka mają „uśpić” czujność Polaków. Mimo że większość dzisiejszych członków Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen) jest urodzona już w Niemczech, a gros wysiedlonych z Polski już zmarła, liczy on nadal aż 2 mln osób. Wybrana niedawno przewodnicząca BdV E. Steinach w 1945 r. miała 2 lata. Dziś, podobnie jak i jej poprzednicy w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, otwarcie głosi, przy poparciu polityków CDU/CSU, że „Recht auf die Heimat” - prawo do ojczyzny - powinno zmusić Polskę i

Czechy do wypłacenia odszkodowań wysiedlonym i ich spadkobiercom. Co gorsza, Bundestag (głosami CDU/CSU) potwierdził prawo do swobodnego osiedlania się w Polsce i w Czechach wysiedlonych obywateli niemieckich, a jakże, po przystąpieniu tych państw do Unii. Posłowie niemieccy zobowiązali swój rząd do rozwiązania z Polską i Czechami otwartych jeszcze problemów - chodzi m.in. o odszkodowania za mienie pozostawione w tych krajach przez Niemców. Buńczuczne żądania niemieckich polityków na spotkaniu Ziomkostwa w Norymberdze 6 czerwca br. potwierdziły to, że Polska jest nadal, tak jak za rządów Adenauera, pod ciągłą presją ich rewizjonistycznych żądań.

Strona Polska milczy na ten temat, a rząd zadawolił się uspokajającą wypowiedzią jednego tylko niemieckiego polityka (W. Scheuble), że *Niemcy nie będą stawiały warunków przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej*. Czego zażądają Niemcy potem? Oto rząd Polski dzisiaj się nie martwi!

W Polsce dzierzawiący od państwa nieruchomości na Ziemiach Zachodnich i Północnych dopiero od niedawna uzyskują do nich prawo własności. Tempo zmian jest jednak powolne. Oblicza się, że cała procedura potrwa kilkanaście lat! Czy Polacy zdążą się uwłaszczyć na swej ziemi, zanim RP wejdzie w skład UE?

Polskie prawo karze oszustwa przy wyprzedaniu majątku narodowego, polskie sądy powinny nadal ścigać oszustów, którzy kupili już tysiące hektarów ziemi dla swych niemieckich zleceniodawców. (...)

Niepokojący jest brak reakcji władz polskich na niebezpieczny dla kształtowania opinii publicznej proces opowywania w ostatnich latach krajowej prasy przez zagraniczne koncerny. Największym z nich jest Passauer Neue Presse, który jest częścią niemieckiego giganta wydawniczego Bertelsmann'a. (...) Z niepokojem obserwujemy też wpływ różnych niemieckich fundacji na życie polityczne w Polsce. Całe ich działanie skierowane jest na propagandę na rzecz Unii Europejskiej.

Obserwujemy rozwój Unii Europejskiej oraz jej wpływ na życie mieszkańców Europy Zachodniej tu, na miejscu, od lat 1950. Już w pierwszych planach łączenia się państw we wspólne struktury, ich przywódcy przewidywali nadmiar rąk do pracy. Przez dziesiątki lat trwał więc proces zmniejszania zatrudnienia w rolnictwie na rzecz sfery usługowej, planowe przekwalifikowanie pracowników, nieustanne kształcenie zawodowe. Przyczyniło się to do tego, że wiele osób znalazło nowe miejsca pracy. W Polsce tymczasem trwa nadal proces migracji obywateli w poszukiwaniu choćby czasowego źródła utrzymania. Polskie władze ten proces nazywają restrukturyzacją. Prowadzona pod dyktando polityków Unii, trwa ona zazwyczaj kilka miesięcy i powoduje masowe bezrobocie. Poprzez jednostronne

otwarcie polskiego rynku zbytu dla produktów europejskich gospodarka w Polsce przeżywa nadal głęboki kryzys, a perspektywy polepszenia na rynku pracy nie widać. W najbliższych miesiącach nastąpi zwolnienie setek tysięcy ludzi w hutnictwie i górnictwie, wszystko to polski rząd czyni pod naciskiem Zachodu, a także Niemiec. Spowoduje to wzrost fali wyjazdów młodzieży w poszukiwaniu pracy. Jeśli już ktoś z Polaków znajdzie za granicą pracę to najczęściej „na czarno”, bez zabezpieczeń socjalnych. Tutejsze rządy bardzo silnie bronią swoich gospodarek. Ciągłe wzrasta ilość konfliktów wewnątrz Unii. Np. rolnicy francuscy nie mają gdzie sprzedać swoich produktów i już wcześniej wiosną tego roku niszczyli transporty truskawek z Hiszpanii.

Spółceństwa państw Zachodniej Europy popierają Unię, ale nie za wszelką cenę. Liczy się dla nich przede wszystkim dobro własnego narodu, własnego państwa. A u nas w Polsce? Postkomunistyczni kapitaliści, dzięki „grubej kresce” i liberałom powiększyli swój stan posiadania i wpływów na politykę gospodarczą. Majątek polski jest nadal rozkradany. Egzekwowanie prawa w Polsce jest coraz słabsze. Nic więc dziwnego, że nasz kraj stał się rajem dla ludzi robiących same interesy. Np. włoska mafia, która pierze brudne pieniądze przy zakupie nieruchomości w Polsce. Przy tym korupcja w kraju przybrała rozmiary choroby społecznej i nie ma żadnych oznak poprawy.

Popieramy wejście Polski do Unii Europejskiej lecz nie drogą Balcerowicza i jemu podobnych! Uważamy, że wprowadzając w życie swoje „cudotwórcze” zmiany w gospodarce polskiej nie przewidział on nic dla bardzo wielu ludzi, którzy wszystko stracili. Zyskały tylko jednostki, często cwaniacy, korzystający z ówczesnych układów. Ci, którzy zostali doprowadzeni do nędzy tkwią w niej nadal. Młodzież tuła się po świecie bez nadziei i perspektyw, a społeczeństwo pocieszane jest sloganami, ... „że w innych krajach jest jeszcze gorzej”. „Cud” ekonomiczny Balcerowicza umocnił tylko stan posiadania bogatych. Jest to skutek wciskania się na siłę do struktur Europy. Decyzje dotyczące gospodarki podejmowane są nadal, bez względu na pogarszającą się sytuację socjalną Polaków. To, co polska strona nazywa negocjacjami jest w rzeczywistości przyjmowaniem poleceń z Brukseli, bez względu na dobro polskiego społeczeństwa. Sądzimy, że Polska nie jest przygotowana do negocjacji. Uległość strony polskiej wobec biurokratów brukselskich jest zdumiewająca i prowadzi naród polski do kolejnego nieszczęścia.

JANUSZ BOROWCZAK W IMIENIU  
DZIAŁACZY RUCHU LUDOWEGO NA EMIGRACJI





## POLACY NA ZACHODZIE

### PIELGRZYMKA DO THIÉRENBACH

Tym razem pogoda dopisała i jak co roku, od wczesnych godzin porannych zjeżdżały samochody w okolice Bazyliki w Thierenbach. Harcerze rozbili swoje namioty już w niedzielę. Tradycyjna pielgrzymka, odbywająca się w drugi dzień Zielonych Świąt (1.06.), zgromadziła Polaków nie tylko z Alzacji, ale i z Niemiec, i ze Szwajcarii; „starą” i „nową” emigrację, przedstawicieli organizacji i towarzystw polonijnych.

Msza Św., której w tym roku przewodniczył Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prał. Stanisław Jeż rozpoczęła się o godz. 11. Wokół ołtarza w kolorowych strojach ludowych młodzież i dzieci.

Witając przybyłych (m.in. ks. ks. K. Sokołowski - Rektora PMK w Szwajcarii, S. Steca z Freiburga, z Niemiec, S. Kupczaka ze Strasburga, panów konsulów RP, Lewandowskiego i Raciborskiego), ks. Rektor podkreślił znaczenie tego miejsca, które od ponad 70- lat gromadzi Polaków u stóp Maryi Matki Kościoła, polecających Jej swoje troski, dziękujących za otrzymane łaski. I jak co roku, niejedna łza popłynęła z oczu, szczególnie podczas „Gaude Mater Polonia”, wykonanego przez połączone chóry, podczas śpiewu kolejnych, jakże pięknych polskich pieśni. Wzruszająca była również homilia, którą ks. Rektor poświęcił sylwetce Ojca Świętego, z okazji przypadającego w tym roku 20-lecia Jego pontyfikatu. Nazywając Go kolejnym Św. Pawłem, apostołem narodów, niez mordowanym pielgrzymem, zwrócił uwagę na doniosłą rolę, jaką Jan Paweł II odgrywa w dzisiejszym świecie. Nie tylko dla nas Polaków, ale dla całego Kościoła, Papież jest darem Bożym, darem Ducha Świętego, pasterzem ludzkości. Ponad 80 podróży do 118 krajów, często odwiedzanych kilkakrotnie, jest dowodem jego świadomie obranej drogi. Ten tytan apostołstwa - powiedział ks. Rektor - nie boi się grzmieć i oskarżać za morderstwa i przelaną krew braci chrześcijan, a tam, gdzie się pojawia, wzmacnia wiarę i nadzieję w



ludziach. Każdy kraj, to dla Niego ziemia misyjna, to Jego parafia, a każdy człowiek jest Jego parafianinem. Nie wystarczy jednak Go szanować, należy być Mu posłusznym, słuchać jego wskazówek i poleceń, słuchać słów apostoła ostatnich czasów. Na zakończenie, zwracając się do wszystkich zebranych, postawił ks. prał. Jeż pytanie: Czy jesteśmy gotowi być przekazicielami słów Papieża, czy jesteśmy gotowi zawsze i wszędzie brać Go w obronę, nawet w obliczu niebezpieczeństwa, czy wreszcie jesteśmy świadomi tego „daru”, uczynionego naszemu narodowi i całemu Kościołowi.

W ogromnym skupieniu i zamyśleniu wszyscy słuchali kazania i zapewne na długo pozostanie ono w nas obecne, być może długo powracać będą przemyślenia, być może długo będziemy zastanawiali się nad własnymi poglądami i postawami. A jeśli tak się stanie, będzie to dowód, że „ziarno padło na dobry grunt” i dało oczekiwany plon.

Mszę Św. zakończyła procesja eucharystyczna. A że pogoda sprzyjała, wiele osób skorzystało z okazji, spędzając czas na spacerach po lesie lub „piknikując” na pobliskich polanach. O godz. 16, może nieco mniej licznie, Bazylika zapelniała się Polakami i rozbrzmiewała polskimi pieśniami, podczas nabożeństwa Maryjnego. Miejmy nadzieję, że za rok spotkamy się tam ponownie.

JADWIGA KUCZYŃSKI (MULHOUSE)

### LENS: ZWIĄZKOWY ZJAZD FORMACYJNY

**W** Zjeździe brały udział 72 delegatki reprezentujące 25 Bractw.

O godz. 10<sup>00</sup> w kościele Millennium została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez ks. prał. St. Jeża - rektora PMK we Francji, dyr. Związku ks. K. Kuczaja, ks. J. Guzikowskiego - sekretarza PZK, ks. dziek. J. Wąchałę, ks. prał. R. Ankerskiego, ks. kap. J. Bojdu, ks. J. Osińskiego, ks. J. Pajaka dyr. Związku Mężów Katolickich, ks. St. Zygliczycza, ks. A. Skomorowskiego, ks. S. Baraniaka, ks. G. Napierałę i ks. J. Przybyckiego dyrektora Związku Polek. Msza ta była sprawowana w intencji śp. ks. Mariana Zgrzebnego długoletniego dyrektora Związku Bractw Różańcowych oraz za zmarłych członków i członkinie Związku. Ks. Rektor wygłosił homilię, po której delegatki odnowiły swoje przyrzeczenia.

Po Mszy św. dalszy ciąg Zjazdu odbył się w sali parafialnej. Prezeska Związku - Alina Jankowska otworzyła obrady hasłem „Cześć Maryi” i odśpiewano pieśń „Zawitaj Królowo Różańca św.”, po czym wręczyła ks. Dyrektorowi bukiet kwiatów z życzeniami związanymi z jego jubileuszem 20-lecia kapłaństwa, a także w dowód wdzięczności za trud i pracę dla całego Związku. Następnie prezeska przywitała przybyłych kapłanów i świeckich: pp. Budzyń - prezeskę Związku Polek, Siemiątkowską prezeskę Związku Krucjaty Eucharystycznej, Borgusa prezesa Związku Mężów Katolickich i E. Oszcza - ka prezesa PZK oraz wszystkie licznie przybyłe delegatki. Referat na temat Darów Ducha Świętego wygłosił ks. Dyrektor.

Po przerwie obiadowej przedstawiono sprawozdanie prezesek okręgowych: Okręgu Douai - p. Wojciechowskiej, Okr. Valenciennes - p. Bekasińskiej i Okr. Bruay - p. Kozubek. Były także sprawozdania Zarządu Związku: sekretarki - p. W. Ko-

niecznej, skarbniczki - p. J. Małeckiej i A. Jankowskiej. Następnie głos zabrał ks. Rektor PMK po czym dokonano wyboru zastępczyni skarbniczki - p. Józkowiak, a ks. dziek. J. Wąchała przedstawił zebranym nowego dyrektora Krucjaty Eucharystycznej - ks. Góździa.

**PLAN PRACY I PIELGRZYMOK:**  
**3 września** - Pielgrzymka Związku do Dadizelle.

**8-13 października** - Pielgrzymka do Lourdes.

**20 października** - Związkowy Dzień Skupienia w Vaudricourt.

**30 stycznia 1999 r.** - Spotkanie oplatkowe w Lens.

Na zakończenie ks. dyr. K. Kuczaj podziękował wszystkim, z którymi pracował w Związku na Chwałę Bożą i Królowej Różańcowej. Zjazd Formacyjny zakończono modlitwą i pieśnią „... idźmy tulmy się jak dziatki”.

„Cześć Maryi”

Sekretarka Związku - Wanda Konieczna





## POLACY NA ZACHODZIE

### DLA CIEBIE BIJE ME SERCE

**T**radycyjnie już w Kościele Polskim w Roubaix uroczystość I Komunii Świętej związana jest z niedzielą Bożego Ciała. W tym roku był to 14 czerwca. Na pół godziny przed rozpoczęciem Mszy św. o godz. 11<sup>15</sup> kościół zaczął napelniać się parafianami, ale przede wszystkim rodzinami i bliskimi dziewięciorga dzieci, które po raz pierwszy miały przyjąć do swego serca Jezusa w sakramencie Eucharystii.

Po dwuletnim przygotowaniu na lekcjach katechizmu (w Roubaix - w j. francuskim, w szkole przy Konsulacie w Lille - po polsku; rok I prowadzony przez s. Genowefę, rok II - przez piszącego te słowa) **Karolina Dzbańska** (Lille) i **Fabien Zwierski** (Ronchin) uczęszczający na katechizm w Szkole Polskiej przy Konsulacie RP w Lille oraz **Delphine Belcarz** i **Adrien Serafin** (Tourconing), **Edouard Obara** (Wasquehal), **Juliette** i **Maximilien Salik**, **Sandra Urzędowska** (Wattrelos), **Melissa Sanfourche** (Roubaix) - biorący udział w katechizacji przy kościele Polskim w Roubaix, przeżywali wspólnie uroczystość Pierwszej Komunii Świętej.

Najpierw był „mini-egzamin”, podczas którego mali parafianie wykazywali się znajomością podstawowych wiadomości dotyczących 10 przykazań, 6 prawd wiary, 7 sakramentów, 5 warunków dobrej spowiedzi. W przeddzień tego ważnego wydarzenia dzieci, razem z najbliższymi, uczestniczyły w nabożeństwie pokutnym - po wspólnym przygotowaniu, każde z nich odprawiło pierwszą w swoim życiu spowiedź. Napawa radością fakt, że wielu rodziców, rodzeństwo i rodziny dzieci także skorzystały wtedy z tego sakramentu (w liczbach bezwzględnych może to i niewiele, ale przekładając na francuskie obyczaje w tej materii... sans commentaire).

Jest rzeczą oczywistą, że Msza św. pierwszokomunijna w uroczystość Bożego Ciała powinna mieć szczególnie odświętny charakter. Liturgia przygotowana z dziećmi przez piszącego te słowa umożliwiła czynne zaangażowanie zarówno dzieciom, jak i rodzicom. Uroczystość rozpoczęła się od aspersji (pokropienia) wiernych i przywitania dzieci czekających przy wejściu do kościoła. Każde z nich przedstawiało się głośno, po czym w procesji, z zapalonymi świecami podeszły do ołtarza, gdzie zajęły miejsca w pierwszych ławkach (dla nie znających kościoła polskiego w Roubaix wyjaśnienie - ławki otaczają tutaj ołtarz dookoła) - przed każdym widniało jego imię i kwiatowa dekoracja z żywych lilii.

Liturgia słowa - czytania, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych (wyznanie wiary) i intencje modlitwy powszechnej wykonane przez dzieci i rodziców, a także homilia uwzględniały wymóg obecnej sytuacji duszpasterskiej jakim jest jej dwujęzyczność. W liturgii eucharystycznej dzieci procesjonalnie przyniosły do



ołtarza dary ofiarne, a w momencie przekazywania „znaku pokoju” podeszły do swoich rodziców, aby przeprosić ich i podziękować za wszystko; ci z kolei kreslili na czołach swoich pociech znak krzyża.

Następował teraz najpodnioslejszy moment - po wspólnie odmówionej modlitwie przed Komunią św., dzieci podchodziły kolejno przed ołtarz, aby przyjąć Komunię św. pod dwiema postaciami, podobnie jak ich rodzice, chrzestni i najbliżsi.

Eucharystia oznacza dziękczynienie - zawarto się ono w wykonanym przez dzieci po przyjęciu Komunii św. śpiewie: „Tu es là; au coeur de nos vie”. Dopełnieniem całości było Nabożeństwo czerwcowe; dzieci wobec Najświętszego Sakramentu odmówiły, na przemian w języku polskim i francuskim, Litanię do Serca Pana Jezusa. A na zakończenie, po błogosławieństwie, wspólne, pamiątkowe zdjęcie, fotografie rodzinne... i radość promieniująca z dziecięcych buzi, bo czyż twarz nie jest zwierciadłem duszy?

**PS.** Niech te słowa będą podziękowaniem - najpierw Dzieciom za ich osobiste, nad wyraz dojrzałe przygotowanie i głębokie przeżycie tego dnia (to było i widać i słyhać), potem Rodzicom i Dziadkom, którzy niestrudzenie dowozili dzieci przez 2 lata na środowy katechizm do Roubaix i Lille, wreszcie wszystkim, którzy bezpośrednio brali udział w przygotowaniach i przebiegu uroczystości pierwszokomunijnej, a więc moim współpracownikom: ks. Markowi J. Kacprzakowi SCh z Montigny-Ostrevent za posługę konfesjonatu i ks. Zdzisławowi Początkowi SCh z Lille za techniczne pomysły w przygotowaniu dekoracji, za obecność i pomoc w czasie Mszy św., Siostram Sercankom - Genowefie za współpracę w przygotowaniu liturgii i czuwanie nad jej płynnym przebiegiem, Archangeli - za wspaniałe, wielobarwne kompozycje z kwiatów, Bogustawie - za cierpliwość w nauce śpiewu, wreszcie wszystkim, którzy pełnili w tym dniu jakiegokolwiek funkcje liturgiczne - Rodzicom-lektorom i ministrantom.

Ks. ANDRZEJ SOWOWSKI SChR.



### CZESŁAW POLACZYK NIE ŻYJE

Urodzony 28 lipca 1917 r. w Ożarowie, **Czesław Polaczyk** zmarł w sobotę 23 maja br.

Przybył do Revin w 1931 r., aby rozpocząć swoje życie zawodowe u Martin, mając 14 lat. Na początku wojny w 1939 r. zaangażował się do polskiego wojska, które tworzone w Coët-Quidam, do strzelców alpejskich i z nimi walczył przeciw wojskom niemieckim w Norwegii. 5 lat spędził w niewoli w Niemczech. Walczył pod Monte Cassino, a gdy wrócił, pracował dla wojsk amerykańskich w Epernay, gdzie spotkał swą przyszłą żonę. Był odznaczony licznymi medalami, w tym Krzyżem Kombatanta i Jeńca wojennego.



Przez liczne lata był prezesem Association libre culturelle franco-polonaise de Revin. Utrzymywał więzi religijne i patriotyczne z Ojczyzną - prowadząc kursy języka polskiego i organizując występy folklorystyczne podczas uroczystości w Revin i coroczną zabawę taneczną.

Za działalność na rzecz wspólnoty polskiej został odznaczony medalem wdzięczności i zasługi.

Małżeństwo Polaczyków wychowało pięcioro dzieci: Richarda, Christiane, Jean-Bernarda, Marie-Joséphine i Georges-Françoisa. W ubiegłym roku obchodzili swe złote gody.

GEORGES-FRANÇOIS POLACZYK



## CARVIN: HOŁD POLEGŁYM GÓRNIKOM

**14** czerwca o godz. 11<sup>00</sup> w kościele św. Barbary, Fosse IV - Carvin, ks. Stefan Baraniak odprawił uroczystą Mszę św. w intencji 11 polskich górników, rozstrzelanych przez Niemców, w maju 1940 r. u stóp kopalnianej hałdy.

10 sztandarów otaczało ołtarz, a ponad stu wiernych, w tym głównie byli kombataneci - członkowie Koła Byłych Kombatanatów Polskich w Carvin - wspominało i przeżywało w modlitewnym skupieniu tragiczne majowe wydarzenie.



W homilii, ks. Stefan przypomniał, czym jest nasza święta wiara „i choć ziemską pielgrzymka łączy się z krzyżami i trudem, Eucharystia leczycy i pomaga w dążeniu do życia wiekuistego, buduje Kościół i zakorzenia nas w wierze w Boga, Jego miłosierdzie i opatrność”.

Po Mszy św. udaliśmy się pod pomnik upamiętniający śmierć zamordowanych górników. Minutą ciszy i złożeniem - przez prezesa Stanisława Grubskiego i Arthura Demettre, historyka i przyjaciela Polaków - wieńca z biało-czerwonych kwiatów oddaliśmy hołd i pamięć ofiarom hitlerowskiej zbrodni.

Spotkanie w sali Germain, gdzie odbyło się polskie, tradycyjne przyjęcie stało się okazją do przemówień. Edward Hudziak odczytał okolicznościowy wiersz, którego końcowy, wymowny fragment przytaczamy:

*Aux victimes de la barbarie nazie,  
Nous offrons notre coeur et souvenir fleuri!  
Que leur mémoire nourrissent la Paix  
Et que la Vie dans la Liberté soit notre trajet!*

a Arthur Demettre wspominał o waleczności żołnierzy polskich na terenie Francji. Na zakończenie, prezes Stanisław Grubski podziękował całą Wspólnocie Polsko-Francuskiej za ich obecność.

EDWARD HUDZIAK



### Ś.P. SIOSTRA MARIA-URSZULA KWIATKOWSKA

W poniedziałek 29 czerwca 1998 r. zasnęła w Panu, w wieku 77 lat siostra Maria-Urszula Kwiatkowska - karmelitanka, była wieloletnia przeorysza w Rennes i St Brieuc, najstarsza córka założyciela „Narodowca” Michała Kwiatkowskiego.

Pogrzeb odbył się w środę, 1 lipca o godz. 16 w Karmelu w Rennes. (RODZINA)

### SPROSTOWANIE:

W G.K. z 14 czerwca w artykule „Świętujemy razem” autor opisując uroczystości w Lille przekreślił nazwę chóru, który swym śpiewem uczestniczył w odprawionej Mszy św. Nazwa chóru brzmi „Kościuszko”, a nie „Moniuszko”. Wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

### SPROSTOWANIE DO RUBRYKI „PRZYJACIELE GŁOSU”

W G.K. n 25/98 pozycja: p. Helena Kolanowska 400 FF jest w rzeczywistości wpłatą całego Stow. Inżynierów i Techników Polskich we Francji. Wszystkich zainteresowanych przepraszamy (Redakcja)

## TROYES: I KOMUNIA ŚWIĘTA

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 31 maja pięćdziesięciu dzieci z naszej parafii po raz pierwszy w pełni uczestniczyło w Mszy św.



Po trzech latach przygotowań na katechizacji i w domu, dzieci otrzymały w Eucharystii Tego, do którego kierowały swoje dziecięce pacierze mówione po polsku. Nie tylko dla dzieci, ale i dla rodziców wielkim przeżyciem była pierwsza sakramentalna spowiedź św. w sobotę poprzedzającą pierwszokomunijną uroczystość.

Dla wielu rodziców na długo pozostanie w pamięci moment udzielenia na początku Mszy św. błogosławieństwa swoim dzieciom, kiedy kładli dłonie na głowach własnych dzieci powtarzając za kapłanem słowa błogosławieństwa. Czytania mszalne i psalm responsoryjny wypowiedziane przez dzieci w języku ich ojców i dziadków, budziły u wszystkich głębokie wzruszenie. Tak więc jeszcze jedna grupka polskich dzieci żyjących na emigracji „przyłgnęła” do Chrystusa.

MAIGORZATA BORON

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Wiesław Gronowicz:	Sens	425 FF
	Auxerre	436 FF
	Troyes	1399 FF
	składka	240 FF
	<b>razem:</b>	<b>2500 FF</b>
Ks. Józef Wachała S.Chr.:	Escaudain	5000 FF
Ks. Waldemar Krasny C.M.:	Wspólnoty Polskie:	
	Audun-le-Tiche, Sedan, Revin, Piennes, Cantebonne	2300 FF
Ks. Michał Rybczyński OMI:	Dourges	
Zbiórka w kościele św. Stanisława		2117 FF
Br. Zywego Różańca (Evin-Malmaison i Dourges)		500 FF
Tow. Mężów Katolickich (Dourges)		300 FF
Krucjata Eucharystyczna (Dourges, Evin-Malmaison)		150 FF
Ministranci (Dourges)		150 FF
N.N.		100 FF
N.N.		100 FF
N.N.		50 FF
Czytelnicy Głosu Katolickiego		250 FF
	<b>razem:</b>	<b>3717 FF</b>

### OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

### WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

#### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Anonimowo	900 FF
Ks. Kazimierz Kuczaj	1200 FF
Zw. Bractw Różańcowych (Evin Mal Maison)	680 FF
Sophie Zienkiewicz	12000 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.



## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYSŁ
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

## WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL  
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M<sup>o</sup> FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

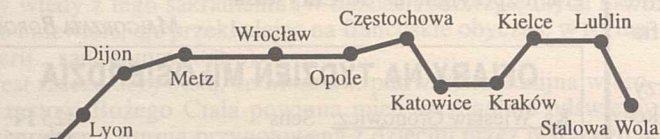
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne



voyages BARLATIER  
Paris (42)



St Etienne	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
LYON	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
St. Etienne	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Avignon	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80
Roanne		

komfort

\* OGŁOSZENIA \* OGŁOSZENIA \*

## PODRÓŻE DO POLSKI

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.

\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

\* DREAM-BUS - licencjonowane przejazdy autokarowe - Tel. 01 47 39 58 09.

\* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław. Wyjazdy codziennie. Tel. 01 47 39 58 09.

## INNE:

\* Pani z Polski - ekspert księgowości i finansów pragnie poznać przyjaciół z Francji (50-65 lat), chętnie o podobnej specjalności. Proszę pisać: Irena Róg, Os. Młodych 3/116, 39120 Sędziszów Młp, Pologne.

## PORADY PRAWNE:

\* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.



**BAUDART**  
VOYAGES

4 REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M<sup>o</sup> GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYSŁ	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PULAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		



Usługi Transportowo-Przewozowe

**TransZet**  
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 BARANÓW Sandomierski  
Siedleszczany 71 k/Tarnobrzęga  
tel. (00 48 17) 823 11 25

W PRYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95  
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

## LEKCJE

\* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

## USŁUGI:

\* PETIT DEMENAGEMENT EN WEEK-END (MAŁE PRZEPROWADZKI W WEEK-ENDY). Loc. avec chauffeur, tarif économique (interesujące ceny) - Tél. 01 45 28 52 49, 06 09 81 02 69.

## \* POLSKA SOPOT \*

- DOM POD WIEŻĄ - MIESZKANIA, SKLEPY, BIURA  
(budowa rozpoczęta)

- najlepsza lokalizacja - 200 m od molo i plaży, widok na morze
- nowy, reprezentacyjny budynek w stylu secesji,
- podziemny garaż, całodobowy nadzór,
- obiekt przystosowany dla osób na wózku inwalidzkim
- wysoki standart wykończenia  
(zach.-niemieckie kierownictwo budowy)

-mieszkania: 39-134 m<sup>2</sup> (od 2.229, DM/m<sup>2</sup>)-sklepy, biura: 55-446 m<sup>2</sup> (od 2.284, DM/m<sup>2</sup>)

INFORMACJA I SPRZEDAŻ: ALZA - IMMOBILIEN  
tel. 00-49-385/731-380, fax 00-49-385/731-3840

INFO. PO POLSKU: ARCH. B. DZIEWOŃSKA:  
tel. 011-49-40/229-0060, fax 00-4940/229-0061

e-mail: BDziewo@aol.com



## DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



# 15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



# Copernic

## PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

**COPERNIC**  
6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**  
116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAKÓW**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
**LYON** - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

**PACZKI DO POLSKI:** Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbióry paczek z domu klienta.

**PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43**

**LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54**

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

## UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

**15 dni - 400 franków**

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
1 piętro

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**ECOLE "NAZARETH"**

**STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

**WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA**

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).

Przygotowujemy do egzaminów państwowych.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

**ZAPISY I INFORMACJE:**

**01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.**

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)

lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: **INDICA** - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

**Francja:** pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

**Belgia:** pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

**Niemcy:** pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

## KUPON PRENUMERATY

**PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

**Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

Rok 325 Frs

Czekiem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....



WĘDRUJĄC PO POLSCE



czytaj wewnątrz numeru...

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.  
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.